



Quo?

VADIS

2016. No. 43.



*Porta Fidei – Brama wiary
Foto: ks. prof. Ryszard Knapinski*

KOCHANI CZYTELNICY!

Każdy chrześcijanin jest zaproszony przez Pana Boga do optymizmu. Ten optymizm wypływa z tego, że na swoje życie należy spoglądać w kontekście nieustannej Bożej opieki. Bóg troszczy się o nas i o świat. On jest wszechmocnym Władcą tego co stworzył i pragnie, aby stworzenie dostało zbawienia. Tym bardziej, że Bóg w tym wysiłku się nie męczy i nie nudzi, bo kocha nas jak swoje dzieci.

Dla starszych pokoleń polem do niepokoju, lęku i braku optymizmu jest, oprócz własnych dolegliwości, cierpień i chorób, myślenie o przyszłości swoich młodszych bliskich i wypływające z tego pytania: czy ten zmieniający się trudny świat nie zniszczy w nich kiełkującego dobra, czy nie skusi ich drogą prowadzącą na manowce? Takie myśli często nurtują serce i wprowadzają niepokój.

Kochani Czytelnicy, w obecnym numerze „*Quo vadis*” pragniemy Wam przedstawić choć niektóre źródła optymizmu wokół nas. Warto więc postawić sobie kolejne pytanie: czy mamy w tym świecie wspomagające nas źródła optymizmu inicjowane przez Opatrzność, z których możemy czerpać siły dla własnego życia?

Tym numerem naszego „*Quo vadis*” pragniemy odpowiedzieć – Niewątpliwie tak. Bowiem minionego lata przeżyliśmy coś wspaniałego i budującego, przeżyliśmy dar Bożego optymizmu. Tym darem są Światowe Dni Młodzieży w Krakowie, i o nich szczególnie chcemy opowiedzieć. Mówimy „*są*”, a nie „*były*”, bo one wciąż owocują w sercach młodych. To serce młodego człowieka umocnionej przeżywaną wiarą z innymi jest rolą rodzącą dobre owoce. I to nieustanne rodzenie się dobra w sercu jest dla nas źródłem optymizmu.

Ale czy tylko młodzi mogą być źródłem optymizmu? Co ze starszymi? Wiemy dobrze, że młodości serca nie mierzy się metryką lat, ale wielkością i jakością ducha, który mimo wielu doświadczeń wciąż potrafi kochać ludzi i świat. Mamy nadzieję, że lektura poniższych stron do tego również się przyczyni.



Ks. Krzysztof Grzelak TChr

KONGRES MŁODZIEŻY POLONIJNEJ

W dniach od 17 do 20 lipca w Warszawie odbył się I Światowy Kongres Młodzieży Polonijnej, tuż przed Dniami w Diecezji, po których młodzi Polacy z zagranicy wraz ze swymi duszpasterzami udali się na wydarzenia centralne Światowych Dni Młodzieży w Krakowie.

Do Warszawy przyjechała młodzież ze wschodu i zachodu, a więc z większości krajów b. ZSRR, w tym z Ukrainy, Białorusi, Mołdawii, Kazachstanu, Rosji i państw Azji Środkowej, ale także z Rumunii czy Węgier. Ich przyjazd był możliwy dzięki pomocy Senatu RP (do którego należy opieka nad Polakami zagranicą), Wspólnoty Polskiej i Zespołu Pomocy Kościołowi na Wschodzie. Zachód był reprezentowany przez młodych Polaków z Anglii, Francji, Niemiec, Danii, byli też przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Nowej Zelandii a nawet Paragwaju, w sumie 250 osób.

Celem Kongresu było pierwsze w historii spotkanie młodzieży mającej polskie korzenie z różnych stron świata. Wydarzenie to miało stworzyć przestrzeń do współpracy młodzieżowych środowisk polonijnych oraz do wymiany doświadczeń z różnych obszarów życia na emigracji.

„Chcemy ten Kongres pozostawić w rękach młodych ludzi, by to oni zabierali na nim głos. Oni będą mówić, słuchać, dyskutować i zastanawiać się nad przyszłością. Mam nadzieję, że owocem tego Kongresu będzie większe zaangażowanie młodych w polonijnych ośrodkach duszpasterskich, a korzyść z tego spotkania będą mieli zarówno młodzi, jak i starzy” – mówił przed Kongresem bp Wiesław Lechowicz przewodniczący Komisji Episkopatu ds. Polonii i Polaków za granicą, inicjator tego wyjątkowego spotkania.

Kongres miał charakter formacyjno-warsztatowy. Wypełniły go prelekcje na temat problemów, osiągnięć i wyzwań dotyczących polonijnej młodzieży i gromadzących ją duszpasterstw oraz ośrodków polskiej kultury. Szczególnym momentem spotkania były prezentacje inicjatyw duszpasterstwa młodzieżowego w Polsce i zagranicą oraz niezwykle ujmujące osobiste świadectwa samych uczestników. Odbywały się też prace w grupach oraz warsztaty, które pozwoliły na wymianę doświadczeń na temat bycia w kościele, bycia we wspólnocie w różnych krajach.

Każdy dzień polonijnego spotkania miał swego patrona – 18 lipca św. Stanisław Kostka, 19 lipca – bł. Karolina Kózkówna, a 20 lipca – św. Jan Paweł II.

Codziennie uczestnicy gromadzili się na wspólnej modlitwie i Mszy św., którą w kościele pw. bł. Edwarda Detkensa na Bielanych celebrowali kolejno metropolita warszawski kard. Kazimierz Nycz (otwarcie Kongresu Polonijnego), przewodniczący Episkopatu Polski abp Stanisław Gądecki, prymas Polski abp Wojciech Polak i bp Wiesław Lechowicz, przewodniczący Komisji Episkopatu ds. Polonii i Polaków za granicą.

W programie kongresowym był m.in. występ Zespołu Reprezentacyjnego Wojska Polskiego, bal na 200 par, zwiedzanie stolicy, spotkanie w Pałacu Prezydenta RP.

Młodzież polonijna została przyjęta przez parafian z Bielán, którzy gościli ich w swoich domach z ogromną życzliwością i otwartością.

Oto kilka wypowiedzi na temat Kongresu:

Aleksander Sodujsko z Wilna: *„Znamy swoje korzenie, jesteśmy blisko Polski i polskiej kultury. Kongres jest dla nas jednym z etapów przygotowania do spotkania z papieżem i platformą wymiany doświadczeń z Polonią z całego świata.”*

Łukasz Kamiński, także z Wilna: *„Kongres jest okazją, by zobaczyć, jakie inicjatywy podejmuje młodzież z innych krajów, porównać to ze swoim doświadczeniem i wyciągnąć wnioski.”* Łukasz Kamiński jest współorganizatorem corocznych sztafet Niepodległości. Jak powiedział, nieraz słyszał od uczestników sztafety – rajdowców z Katynia czy członków innych organizacji patriotycznych – że przyjeżdżają na Wileńszczyznę, by tam uczyć się patriotyzmu. My jesteśmy Polakami mieszkającymi za wschodnią granicą a nie emigracją, to często się myli. W Polsce łatwo jest być Polakiem a zagranicą trzeba tą polskość utrzymać i cały czas czuć, by ją umacniać – powiedział.

Wśród uczestników Kongresu była też Sara Rozmus z Nowej Zelandii, która powiedziała: *„Było naprawdę bardzo fajnie, bo można było się dowiedzieć, jak w innych krajach funkcjonuje duszpasterstwo, podzielić się pomysłami, bo w Nowej Zelandii jest mało Polonii i mało katolików.”*

Abp Stanisław Gądecki, Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, podsumowując I Kongres Młodzieży Polonijnej, wskazał że *„młodzież mieszkająca w Polsce może nauczyć się od młodzieży polonijnej właśnie poczucia patriotyzmu. – Tu jest wszystko dane za darmo, o nic nie trzeba walczyć, w odniesieniu do kwestii miłości ojczyzny, więc to może się wydawać kwestią drugorzędną i mało znaczącą. A tam – poza granicami, pozostaje coś, co możemy nazwać tęsknotą za dawną ojczyzną. Pośród całego pluralizmu propozycji, trzeba silnego charakteru, żeby to, co ojczyście umieć docenić a potem też rozwijać.”*



Foto: z archiwum Zespołu Pomocy Kościołowi na Wschodzie

Organizatorzy spotkania, którymi byli: Komisja Episkopatu ds. Polonii i Polaków za granicą, Zespół Pomocy Kościołowi na Wschodzie, Senat RP, Wspólnota Polska oraz Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, w odpowiedzi na prośby i postulaty uczestników zapowiedzieli, że tego typu spotkania będą kontynuowane. Młodzi chcą się spotykać, wymieniać doświadczeniami, zawierać znajomości, dzielić się swoimi radościami i troskami życia poza granicami Polski. Młodzież z wielu krajów wskazywała, jak ważne w życiu młodego człowieka jest to, aby znaleźć dla siebie wspólnotę w Kościele, w której będzie się można wzajemnie ubogacać, czerpać i dawać dla siebie i innych to co dobre i piękne. Kongres to radość spotkania młodych Polaków łącząca Wschód-Zachód, Północ-Południe.

ks. Leszek Kryża SChr

KONGRES MŁODZIEŻY POLONIJNEJ W WARSZAWIE I ŚWIATOWE DNI MŁODZIEŻY

Pierwszy raz miałem okazję uczestniczyć w Światowych Dniach Młodzieży, tym razem organizowanych w Krakowie.

W ramach przygotowań na ŚDM brałem udział w Kongresie Młodzieży Polonijnej oraz Dniach Diecezjalnych w Warszawie zorganizowanych w dniach od 17 do 23 lipca. Celem Kongresu było pierwsze w historii spotkanie młodzieży z całego świata mającej polskie korzenie. Kongres miał charakter formacyjno-warsztatowy. Wypełniały go prelekcje na temat problemów, osiągnięć i wyzwań dotyczących polonijnej młodzieży gromadzących się wokół duszpasterstw oraz ośrodków polskiej kultury. Było nas około 350 osób z ponad 20 krajów: od Wschodu do Zachodu, z Północy na Południe, z najdalszych zakątków ziemi tj. Nowa Zelandia, USA, Kazachstan...

Wraz z Andrzejem Jagiello reprezentowaliśmy Węgry. Oprócz warsztatów mieliśmy różne wykłady i konferencje na temat zaangażowań w działalność apostołską poprzez różne inicjatywy takie jak, media społecznościowe lub organizacja gier miejskich, organizacja Rajdu Życia, czy też wzięcie udziału w Festiwalu Chrześcijańskim.

Po dniach Kongresu wzięliśmy udział w Dniach Diecezjalnych Warszawy. Przez 3 dni mieliśmy różne programy takie jak: zwiedzanie Warszawy, wizyta w Pałacu Prezydenckim, oraz liczne koncerty, jak koncert Majo.

PRZYJAZD DO KRAKOWA

25 lipca przyjechaliśmy do Krakowa. Wraz Andrzejem i kolegą Jarkiem poznanym na kongresie zamieszkaliśmy u rodziny blisko centrum Krakowa. Byli to starsi państwo, których dzieci już dawno mieszkają poza granicą. Jarek, nasz wspólny kolega jest

Litwinem, przez te dwa tygodnie bardzo się zaprzyjaźnił, wiele się dowiedziałem jak wygląda życie na Litwie. Co ciekawe Jarek ma korzenie polskie, ale już z nikim w rodzinie nie rozmawia po polsku. Postanowił jednak, że będzie kontynuował naukę języka polskiego.

26 LIPCA (WTOREK)

Gdy przybyliśmy na plac, na godzinę przed Mszą św. przywitała nas wielka burza, niestety całe pole przemokło, ale dobry humor „rozprawił się” ze złą pogodą i chmury szybko przeszły. Na widok policji z bronią, wozów pancernych oraz helikopterów czuliśmy się bezpieczni, natomiast coraz to nowe wiadomości do nas trafiały o terroryzmie na zachodzie. Niepokój jednak zniknął na widok tylu pielgrzymów młodych jak my, z różnych ras i narodowości, którzy powiewali flagami państw całego świata i przeróżnych organizacji. To dowód na to, że jednoczył nas Jezus. Czuliśmy obecność miłosierdzia pańskiego i patrona św. Jana Pawła II, oraz św. siostry Faustyny. Mszę otwierającą ŚDM odprawił kard. Stanisław Dziwisz na krakowskich Błoniach. Było nas ok. 200 tysięcy. Podczas homilii metropolita powiedział: *„Niech płomień miłości ogarnie nasz świat! Nieście światu dobrą nowinę o Jezusie Chrystusie. Dawajcie świadectwo, że warto i trzeba Mu zawierzyć nasz los.”*

Żebyśmy nie umarli z głodu, dostaliśmy na każdy dzień kupony wartości 2x10 i 15 zł, o odpowiedniej wartości kalorycznej. Kupony te przyjmowali w restauracjach i stoiskach ze specjalną nalepką „*Tu Kupisz na kupony*”. Centrum miasta było po brzegi wypełnione pielgrzymami ŚDM, ludzie co noc śpiewali, wykrzykiwali



Foto: Molnár Imre

nazwy narodowości i pokazywali flagi, robiliśmy wspólne zdjęcia i witaliśmy siebie nawzajem. Tak spotkałem grupę z Niemiec, Włoch czy też z Guadalupe, a nawet z Libanu, Palestyny i Syrii.

28 LIPCA (CZWARTEK) – SPOTKANIE Z PAPIEŻEM NA BŁONIACH

Przy dziedzińcu Pałacu Arcybiskupów papież Franciszek otrzymał od władz miasta klucze i tramwajem udał się na Błonia. Tam przesiadł się do papamobile. Przejeżdżając przez sektory, pozdrawiał młodych pielgrzymów. Na Błoniach było około 600 tys. osób. Ja osobiście nie byłem na spotkaniu, ponieważ spędziłem dzień na kampusie węgierskim. Natomiast w drodze powrotnej miałem okazję ujrzeć Papieża przejeżdżającego przez trasę dojazdową. Papież w homilii powiedział: „*Na ojczyściej ziemi św. Jana Pawła II chciałbym Mu podziękować za to, że wymarzył i dał impuls do tych spotkań. Towarzyszy nam on z nieba, gdy widzimy wielu młodych ludzi z tak różnych narodów, kultur, języków, przybyłych jedynie z jednego powodu: aby świętować żywą obecność Jezusa pośród nas.*”

Po ceremonii powitania na Błoniach papież Franciszek wrócił na Franciszkańską 3. Po 20.00 pojawił się w oknie, by rozmawiać z nami. Niestety ulica była zamknięta ze względów bezpieczeństwa, tylko z daleka mogliśmy ujrzeć Papieża.

29 LIPCA (PIĄTEK) – DROGA KRZYŻOWA NA BŁONIACH

Na krakowskich Błoniach z udziałem papieża Franciszka i ponad 800 tys. osób, uczestniczyłem w nabożeństwie Drogi Krzyżowej. Stacje drogi krzyżowej, przypominały



Foto: Piotr Jantos

elementy uczynków co do duszy i co do ciała. Krzyż wędrował i co stacją inna grupa młodzieży przejmowała go. Ponadto przed każdą czytaną stacją był krótki spektakl prowadzony przez różnych artystów. Również były puszczane krótkie filmiki organizacji pomagającym biednym lub chorym potrzebującym. Słowa drogi krzyżowej nawiązywały do obecnych wojen na świecie i wielu problemów społecznych.

30 LIPCA (SOBOTA) – WIECZORNE CZUWANIE MODLITEWNE W BRZEGACH

Wraz z 1,5 mln wiernych w obecności Papieża czuwaliliśmy w Kampusie Miłosierdzia w Brzegach. Cały Kampus (jedno wielkie pole) było podzielone na sektory, my dostaliśmy miejsce w sektorze vipowym S, więc mogliśmy widzieć Papieża z daleka. W czasie rozpoczęcia wieczornego czuwania, staliśmy w kolejce po jedzenie 3-4 godziny. Mieliliśmy szczęście, bo dostaliśmy prowiant tuż przed skończeniem się zapasów.

Gdy nadszedł wieczór, Kampus zamienił się w małe miasteczko, osobiście miałem uczucie, jakbym był w kampusie dla uchodźców z tym, że tu panował pokój i jedność.

Papież podczas czuwania w swoim rozważaniu skierowanym do Nas powiedział „*To bardzo smutne, kiedy przechodzimy przez życie nie pozostawiając śladu. A gdy wybieramy wygodę, myśląc szczęście z konsumpcją, wówczas cena, którą płacimy jest bardzo i to bardzo wysoka, tracimy wolność.*” Powiedział też: „*Nie chcemy pokonać nienawiści większą nienawiścią (...) nasza odpowiedź na ten świat w stanie wojny to: przyjaźń, braterstwo, komunia, rodzina.*” Bardzo nas budowały te słowa.

Pod koniec wieczoru Papież zachęcał nas do głośnego radowania się, abyśmy nie szli spać, i tak się stało, że wraz z Neokatechumenatami z Meksyku tańczyliśmy obok śpiących ludzi z 9 bębniami i gitarami wielbiąc Pana.

31 LIPCA (NIEDZIELA) – MSZA KOŃCZĄCA ŚDM W BRZEGACH

W Kampusie, w Brzegach, gdzie według oficjalnych szacowań było nas około 3 mln, pod przewodnictwem papieża Franciszka odbyła się uroczysta Msza św. kończąca ŚDM 2016 w Krakowie. Podczas homilii papież powiedział: „*Moglibyśmy powiedzieć, że Światowy Dzień Młodzieży, rozpoczyna się dziś i trwać będzie jutro, w domu, bo od teraz to tam Jezus chce ciebie spotykać.*” Powiedział również: „*Pan nie chce zostać tylko w tym pięknym mieście, albo w miłych wspomnieniach, ale chce przyjść do twego domu, być obecnym w twoim codziennym życiu: w nauce, studiach i pierwszych latach pracy, przyjaźniach i uczuciach, planach i marzeniach. Jakże bardzo pragnie, aby Jego Ewangelia stała się twoja i była twoim »nawigatorem« na drogach życia.*”

Po Mszy św. Papież przekazał ogień miłosierdzia młodzieży z sześciu kontynentów, później podczas modlitwy papież powiedział, że Święty Jan Paweł II radował się z nieba i pomoże wam zanieść wszędzie radość Ewangelii.

Kolejne Światowe Dni Młodzieży odbędą się w Panamie w 2019 roku. Po światowych dniach młodzieży od 5 do 14 sierpnia uczestniczyłem w Warszawsko-Częstochowskiej Pielgrzymce Akademicko Metropolitarnej, w której również wędrują Węgrzy. Przez ten miesiąc wiele doświadczyłem, wiele osób poznałem, wiele razy doświadczyłem fizyczno-psychicznego zmęczenia, ale dostałem wiele łask duchowych.

Molnár Imre

ŚWIATOWE DNI MŁODZIEŻY 2016.

Nie wiem nawet jak zacząć, tyle wspomnień, w każdej chwili pragnę komuś coś opowiedzieć. Z grupą szkolną Zakonu Ojców Pijarów wyjechałem tydzień przed wielkim spotkaniem z papieżem prawie nad samo morze, do niewielkiej kaszubskiej miejscowości Bolszewo. Ja i moi koledzy zostaliśmy przydzieleni do rodziny krewnych naszego księdza Leszka. Szczerze mówiąc żyliśmy jak królowie: własne, przestronne pokoje, smaczne i obfite posiłki, same uśmiechnięte twarze. Na początku miałem jakieś obawy, że dużo czasu spędzimy wyłącznie na modlitwach, że będzie zawsze poranna msza święta w domu, ale myliłem się. Nie wiem co mnie dotknęło, ale cały czas byłem w stanie pełnego, szczerego szczęścia w każdej chwili podczas tych dwóch tygodni. Wszystko tak szybko przeleciało, że ledwo nadążam z wrażeniami, jakbym wciąż przeżywał te wydarzenia.

Zwiedzaliśmy naszą małą grupką węgierską pobliskie okolice (tak, jak wszystkie inne grupy pijarskiej młodzieży z całego świata): Gdańsk, Wejherowo, była litania narodów, kąpaliśmy się w lodowatym morzu, poznawaliśmy kulturę kaszubską. Bardzo bolesnym doświadczeniem była Msza św. w narodowo-kościelnym sanktuarium w Lasach Piaśnickich, gdzie podczas II wojny światowej Niemcy zamordowali tysiące miejscowej ludności.

Każdego dnia byłem świadkiem cudownych spotkań, modlitw i rozmów. Codziennie odkrywałem wspaniałe, otwarte serca goszczących nas rodzin, wyjątkowo na ten czas miłych i uniesionych pijarów. Mógłbym to opisywać szczegółowo, sekunda po sekundzie, ale nie mam wystarczająco dużo czasu, no i chęci, niech coś zostanie też dla mnie.

Kraków to zmiana, lecz w pozytywnym znaczeniu, całe spotkanie urosło, wszędzie był radosny tłum. Uczestniczyliśmy w powitaniu papieża Franciszka, w Drodze Krzyżowej, w czuwaniu, w...

Nawet w momentach, kiedy nasze nogi uginały się pod ciężarem naszych ciał po maszerowaniu całymi dniami, nawet o godzinie drugiej w nocy pod niebem pełnym

chmur i deszczu, znajdowaliśmy sposób, by cieszyć się sobą śpiewając pieśni węgierskie, żartując, słuchając innych spotkanych przygodnie pielgrzymów. Kraków był źródłem życia, bez względu na warunki, byliśmy całkowicie szczęśliwi, wszyscy, 2 milion młodych.

Cały czas trwał marsz narodów, który wyglądał następująco: albo dziewczyny, albo chłopcy, próbowali wymknąć się z tłumu i z wielkim uśmiechem na twarzy dawali piątkę sobie nawzajem i wykrzykiwali „cześć” we wszystkich językach świata. Każdy miał chęć powiedzieć parę słów, pozdrowić, udzielić informacji. Mimo fizycznego zmęczenia staraliśmy się jak najwięcej zrozumieć z katechez prowadzonych przez biskupów.

Podczas tych dni udzielałem się jako tłumacz, co często było męczące, ale dawało wiele satysfakcji. I dzięki mojemu wrodzonemu szczęściu miałem szansę spotkać się z różnymi ludźmi ze wszystkich kręgów świata, na przykład Argentyńczycy bardzo się zdziwili, kiedy otwierałem moje usta mówiąc po hiszpańsku. Z niektórymi wciąż utrzymuję kontakt, nigdy wcześniej nie wyobrażałem sobie, że przyjaźń może zakwitnąć w jednej chwili. Pokochałem całą atmosferę, wszyscy wokół mnie byli przyjaźni, pełni energii, nikt nie miał oporów w kontaktach z innymi, pokochałem Światowe Dni Młodzieży.

Wcześniej miałem lęki, czasami wątpiłem w istnienie Boga, ale to uczucie minęło, rozmyło się. Doświadczyłem i już wiem, że to, co to może zgromadzić 2 miliony młodych w jednym miejscu na ziemi, to jest to nasza wiara w Boga, w Chrystusa, wiara w innego człowieka i wspólna modlitwa. Teraz pozostaje już tylko unieść się z kanapy i starać się być miłosiernym. Czy mi się uda? Czy się nam uda?

Do Zobaczenia w Panamie !

Tamás Márk Takács



ŚWIATOWE DNI MŁODZIEŻY W KRAKOWIE WIDZIANE OCZAMI KRAKOWIANKI

W czasie Światowych Dni Młodzieży Kraków stał się duchową stolicą świata. Setki tysięcy młodych ludzi ze 187 krajów przybyło do naszego miasta, aby spotkać się z innymi wyznawcami Chrystusa i z Ojcem Świętym Franciszkiem. Wąskie uliczki Starego Miasta wypełniły różnobarwne grupy radosnych, rozśpiewanych pielgrzymów, dumnie niosących flagi swoich krajów i kolorowe chorągiewki. Gdy padał deszcz, robiło się jeszcze bardziej kolorowo, bo młodzi ubierali swoje peleryny w barwach ŚDM; żółte, niebieskie lub czerwone. Na okres tygodnia w mieście zapanowała radość, modlitwa, taniec i śpiew i nie było nic gorszącego w tym łączeniu żywołowej, beztrudnej zabawy z modlitewnym skupieniem. Kraków przeżywał prawdziwą inwazję młodych. Ale najeźdźcy nie byli groźni, bo ich bronią był uśmiech, życzliwość i modlitwa. Krakowianie przyjęli młodych pielgrzymów serdecznie, ze staropolską gościnnością. Moi znajomi, u których zamieszkała czwórka Włochów, czekali do północy na powrót pielgrzymów z różnych spotkań, by wspólnie zasiąść z nimi do rodzinnej kolacji.

Barwnie, radośnie i entuzjastycznie było na Rynku Głównym, gdzie odbywały się liczne koncerty zespołów muzycznych z różnych zakątków ziemi, prezentujących muzykę religijną – od nastrojowych pieśni w stylu sacra song po afrykańskie rytmy, wybijane na tradycyjnych bębnach. W koncertach uczestniczyli pielgrzymi, ale gromadzili się też licznie mieszkańcy Krakowa. Wieczorne koncerty kończyły się spontanicznym, wspólnym skandowaniem przy blasku tysięcy zapalonych świec, co przydawało temu wyjątkowemu miejscu niepowtarzalnego uroku. Niepowtarzalna była też atmosfera w czasie koncertów: spontaniczne jednoczenie się ludzi, uśmiech, życzliwość. Wyraźnie można było odczuć silną więź duchową, jaka połączyła tych ludzi o różnym kolorze skóry, różnym wieku i narodowości (na koncertach była przecież nie tylko młodzież, ale też dzieci i starsi). Tych koncertów, wystaw, ulicznych happeningów było mnóstwo na ulicach i placach i nie dało się uczestniczyć we wszystkich.

Kraków przeżywał piękne dni, wypełnione modlitwą i spotkaniem z inną kulturą. Wielu mieszkańców naszego miasta wyjechało z Krakowa na czas ŚDM, obawiając się wielkich tłumów, pustych sklepów, a przede wszystkim – zagrożenia terrorystycznego, przed którym ostrzegały nieprzychylnie Polsce media. Te osoby teraz zapewne żałują, że nie skorzystały z jedynej szansy – która przecież już się nie powtórzy – uczestniczenia w tak niezwykłym historycznym wydarzeniu. Tym bardziej, że na szczęście nic z tych czarnych proroctw się nie spełniło. ŚDM przebiegły spokojnie i bezpiecznie. W sklepach zaopatrzenie było bardzo dobre, komunikacja działała bez

zarzutu (z myślą o pielgrzymach uruchomiono wiele dodatkowych linii autobusowych i tramwajowych) i prawdziwą przyjemnością była jazda z radosną, rozśpiewaną młodzieżą. Młodzi wnieśli do naszego miasta radość młodości; poznając nasze zabytki, dbali o kulturę i porządek. O dziwo, ulice, place i parki miejskie były czyste, mimo tysięcy pielgrzymów, które przemierzały nasze miasto wzdłuż i wszerz, nawiedzając kościoły i poznając bliżej ich świętych patronów, uczestnicząc w nabożeństwach. Moja parafia św. Anny gościła tysiąc pielgrzymów z Niemiec, Ukrainy oraz z Azji i Afryki. Pielgrzymi uczestniczyli w przygotowanych dla nich katechezach oraz we Mszy św. odprawianej po polsku, ale częściej w obcych językach. Były to prawdziwie wspólnotowe nabożeństwa. Przekazywany znak pokoju – uścisk dłoni i towarzyszący mu uśmiech – był symbolem autentycznego jednoczenia się w wierze. Językiem, w którym porozumiewali się uczestnicy nabożeństw był język wiary.

Pięknie zorganizowane, a jednocześnie efektowne było uroczyste powitanie Ojca Świętego Franciszka na krakowskich Błoniach. Imponujący był widok młodych, niosących narodowe flagi ze 187 krajów. Poruszająca była też oprawa muzyczna ceremonii, stanowiąca tło prezentacji poszczególnych kontynentów i patronujących im świętych.

Wieczorne spotkania z Ojcem Świętym Franciszkiem przed słynnym „oknem papieskim” przy ul. Franciszkańskiej 3 (Kuria Metropolitalna) miały zupełnie inny charakter, niż w czasie pielgrzymek Jana Pawła II. Papież Franciszek nie starał się naśladować polskiego Papieża, był bardziej refleksyjny, a dialog ze zgromadzonymi wiernymi kończył zwykle przesłaniem. Szczególnie wzruszające było spotkanie z Ojcem Świętym pierwszego dnia pobytu w Krakowie. Papież Franciszek opowiedział młodym smutną historię chorego na raka Macieja Cieśli, wolontariusza ŚDM, autora graficznej oprawy Dni Młodzieży. *„Wszystkie te rysunki na flagach, obrazy świętych patronów, odznaki pielgrzymów – to jego dzieło”*. Nie doczekał ŚDM, choć tak



Papież Franciszek w oknie na Franciszkańskiej 3

Foto: Piotr Jantos

bardzo chciał żyć... Zmarł 2 lipca, na 3 tygodnie przed rozpoczęciem Dni Młodzieży. Papież poprosił o chwilę ciszy i modlitwę za niego i dodał: „*Musimy przyzwyczaić się zarówno do rzeczy dobrych, jak i złych. Życie takie jest, kochani młodzi.*”

Droga Krzyżowa na Błoniach krakowskich to kolejny, ważny punkt programu ŚDM, w którym dane mi było uczestniczyć. Młodych ludzi nie odstraszyła burza, która tuż przed Drogą Krzyżową przeszła nad Krakowem, ani błoto na Błoniach, które trzeba było pokonać, aby dotrzeć do swego sektora. W półtoramilionowej rzeszy pielgrzymów 90% stanowili ludzie młodzi, ale można też było spotkać wiele starszych osób, które ze wzruszeniem uczestniczyły w odprawianej Drodze Krzyżowej, przypominając sobie z rozrzewnieniem spotkanie sprzed lat z Janem Pawłem II. Ani przez moment nie czułam się samotna na Błoniach, otoczona grupkami młodzieży różnej narodowości.

Rozważania stacji Drogi Krzyżowej, do których inspiracją było 14 uczynków miłosierdzia co do ciała i co do duszy, przygotowane przez bp. Grzegorza Rysia, robiły na młodych wrażenie. Każdej stacji towarzyszyła inna forma artystyczna: taniec, pantomima, malarstwo, akrobacja powietrzna, animacja komputerowa czy sztuka ulicy. To trzeba było widzieć! Malowanie na piasku, balet, scenka rodem ze współczesnego teatru. Jednocześnie każda stacja Drogi Krzyżowej dotykała problemów, z którymi boryka się dzisiejszy młody człowiek: poszanowanie życia, nędza, głód, cierpienie, śmierć, zniewolenie przez grzech, odwaga i heroizm wiary, samotność. Jako swoiste remedium na niektóre z tych problemów zaprezentowano wspólnoty, które na co dzień świadczą miłosierdzie innym ludziom: od Cenacolo, przez Dzieło Pomocy św. Ojca Pio, Zgromadzenie Sióstr Misjonek Miłości z Kalkuty czy Katolicką Wspólnotę Chleb Życia, po Hospicjum św. Łazarza i L'Arche. Miało to zachęcić młodzież do czynnego włączenia się w dzieło miłosierdzia. W tym duchu Ojciec Święty na zakończenie spotkania modlitewnego skierował do młodych przesłanie, w którym powiedział, że Bóg pragnie ich uczynić konkretną odpowiedzią na potrzeby i cierpienia ludzkości. „*Chce, abyście byli znakiem Jego miłosiernej miłości dla naszych czasów!*”

Po nabożeństwie część młodzieży została jeszcze na Błoniach, aby wysłuchać koncertu. Pozostali w zamyśleniu wracali do domów i schronisk. Kraków tej nocy żył modlitwą, skupieniem i nadzieją. A nazajutrz wieczorne sobotnie czuwanie było już w Brzegach i setki tysięcy modlących się młodych z zapalonymi świecami adorowało Najświętszy Sakrament. W niedzielę – kulminacja ŚDM – Msza św. na wielickich Polach Miłosierdzia, ale w tych wydarzeniach już bezpośrednio nie uczestniczyłam ze względu na odległość.

W godzinach popołudniowych w strugach ulewnego deszczu tłumy krakowian i pielgrzymów z żalem, ale i wdzięcznością żegnały Papieża, który podbił ich serca spokojem, ciepłem, serdecznością.

Czym były dla mnie Światowe Dni Młodzieży? Zobaczyłam młodzież z całego świata, wspólnotę różnych języków i narodów, którą połączyła radość Ewangelii i siła wiary. Dzięki tym młodym przeżyłam święto wiary, czas radości, modlitwy i odnowy serc. Zobaczyłam świat budowany na Bogu-Miłości, na przekór terroryzmem i wojnom. I to jest źródłem naszej nadziei co do przyszłości świata. Głęboko wierzymy, że młodzi zanieśli przesłanie Bożego Miłosierdzia do swoich krajów i środowisk. Również my, krakowianie zostaliśmy ubogaceni przez to doświadczenie żywej, radosnej wiary, nadziei i miłości.

Danuta Piwowarska

10 CYTATÓW PAPIEŻA FRANCISZKA NA ŚDM

1. O NADZIEI DLA POLSKI I POLAKÓW, WAWEL, 27 LIPCA

Szlachetny naród polski pokazuje, jak można rozwijać dobrą pamięć i porzucić tę złą. Do tego konieczna jest mocna nadzieja i ufność w Tym, który kieruje losami narodów, otwiera drzwi zamknięte, przekształca trudności w szanse i stwarza nowe scenariusze tam, gdzie wydawało się to niemożliwe. Świadczy o tym właśnie doświadczenie historyczne Polski: po burzach i ciemnościach naród nasz, odzyskawszy swą godność, mógł śpiewać podobnie jak Żydzi powracający z Babilonu: „*Wydawało się nam, że śnimy. Usta nasze były pełne śmiechu, a język śpiewał z radości.*”

2. O MAĆKU CIEŚLI, OKNO PAPIESKIE, 27 LIPCA

Ktoś może pomyśleć: papież psuje nam wieczór. Ale prawda jest taka, że powinniśmy przyzwyczaić się do tego, że spotyka nas i dobro, i zło. Takie jest życie, Drodzy Młodzi. Ale w jedno nie powinniśmy nigdy wątpić. Wiara tego chłopca, naszego przyjaciela, który pracował z oddaniem na rzecz Światowych Dni Młodzieży, zaprowadziła go do nieba i teraz on jest z Jezusem i patrzy na Was. To jest wielka łaska. Brawa dla naszego przyjaciela. Także i my pewnego dnia go spotkamy. I powiemy: „*aaa, to Ty, bardzo mi miło.*”

Dzisiaj jesteście tutaj, a jutro będziemy tam. Problem polega na tym, żeby wybrać właściwą drogę życia. Tak, jak on wybrał. Dziękujmy Bogu, że daje nam takie przykłady, ludzi młodych i odważnych, którzy pomagają nam iść w życiu naprzód. I nie bójcie się, nie bójcie się. Bóg jest wielki, dobry. W każdym z nas jest dobro.

3. O TYM, CO ZNACZY BYĆ MIŁOSIERNYM – BŁONIA, 28 LIPCA

Serce miłosierne ma bowiem odwagę, by porzucić wygodę; serce miłosierne potrafi wychodzić na spotkanie innych, potrafi objąć wszystkich. Serce miłosierne potrafi

być schronieniem dla tych, którzy nigdy nie mieli domu lub go stracili, potrafi stworzyć atmosferę domu i rodziny dla tych, którzy musieli emigrować, jest zdolne do czułości i współczucia. Serce miłosierne potrafi dzielić swój chleb z głodnym, serce miłosierne otwiera się, aby przyjmować uchodźców oraz imigrantów. Powiedzieć wraz z wami „*miłosierdzie*”, to powiedzieć: szansa, przyszłość, zaangażowanie, zaufanie, otwartość, gościnność, współczucie, marzenia.

4. O KLÓTNIACH W ZWIĄZKU – OKNO PAPIESKIE, 28 LIPCA

W życiu małżeńskim zawsze są też problemy i kłótnie. To normalne i tak właśnie się dzieje, że małżonkowie kłócą się, podnoszą głos, ścierają się. A czasem nawet latają talerze. Ale nie przerażajcie się tym. Dam Wam radę: nie kładźcie się spać bez pogodzenia się. A wiecie czemu? Ponieważ zimna wojna następnego dnia staje się niebezpieczna.

5. O ZADANIU CHRZEŚCIJAN – SZPITAL DZIECIĘCY, 29 LIPCA

Jakże bardzo chciałbym, abyśmy jako chrześcijanie byli zdolni do stawania u boku chorych tak, jak Jezus, z milczeniem, przytuleniem, z modlitwą. Nasze społeczeństwo jest niestety zanieczyszczone kulturą „*odrzućnia*”, która jest przeciwieństwem kultury gościnności. Zaś ofiarami kultury odrzućnia są właśnie osoby najslabsze, najbardziej kruche; a to jest okrucieństwem.

6. WEZWANIE DO AUTOREFLEKSJI – PO DRODZE KRZYŻOWEJ, 29 LIPCA

Drodzy młodzi, w ów Wielki Piątek wielu uczniów powróciło smutnych do swoich domów, inni woleli pójść do domów na wsi, aby zapomnieć o krzyżu. Pytam was. Odpowiedzcie w ciszy waszego serca. Jak dziś wieczorem chcecie powrócić do waszych domów, do waszych miejsc zakwaterowania, do waszych namiotów. Jak chcecie powrócić dziś wieczorem, by spotkać się z samymi sobą? Świat na nas patrzy.

7. SPOSÓB NA WPROWADZENIE POKOJU – CZUWANIE W BRZEGACH, 30 LIPCA

Teraz nie zabierzemy się do wykrzykiwania przeciw komuś, nie zabierzemy się do kłótni, nie chcemy niszczyć. Nie chcemy obrażać. Nie chcemy pokonać nienawiści większą nienawiścią, przemocą większą przemocą, pokonać terroru większym terrorem. A nasza odpowiedź na ten świat w stanie wojny ma imię: nazywa się przyjaźnią, nazywa się braterstwem, nazywa się komunią, nazywa się rodziną. Świętujemy fakt, że pochodzimy z różnych kultur i łączymy się, żeby się modlić.

8. MŁODZI-KANAPOWI – CZUWANIE W BRZEGACH, 30 LIPCA

Ale jest też w życiu inny, jeszcze bardziej niebezpieczny paraliż, dla młodych często trudny do rozpoznania, którego uznanie sporo nas kosztuje. Lubię nazywać go paralizem rodzącym się wówczas, gdy mylimy SZCZĘŚCIE z KANAPEM! Sądzimy, że abyśmy byli szczęśliwi, potrzebujemy dobrej kanapy. Kanapy, która pomoże nam żyć wygodnie, spokojnie, całkiem bezpiecznie. Kanapa – jak te, które są teraz, nowoczesne, łącznie z masażami usypiającymi – które gwarantują godziny spokoju, żeby nas przenieść w świat gier wideo i spędzania wielu godzin przed komputerem. Kanapa na wszelkie typy bólu i strachu.

Kanapa sprawiająca, że zostajemy zamknięci w domu, nie trudząc się ani też nie martwiąc. „*Kanapa szczęście*” jest prawdopodobnie cichym paralizem, który może nas zniszczyć najbardziej; bo po trochu, nie zdając sobie z tego sprawy, stajemy się ospali, oglupiali, otumanieni, wczoraj mówiłem o młodych, którzy idą na emeryturę w wieku 20 lat – podczas gdy inni – może bardziej żywi, ale nie lepsi – decydują o naszej przyszłości. Z pewnością dla wielu łatwiej i korzystniej jest mieć młodych ludzi oglupiających i otumanionych, myślących szczęście z kanapą; dla wielu okazuje się to wygodniejsze, niż posiadanie młodych bystrych, pragnących odpowiedzieć i na wszystkie aspiracje serca. Pytam was: czy chcecie być ospali, oglupiali, otumanieni? Czy chcecie, żeby inni decydowali o waszej przyszłości? Czy chcecie być wolni? Rozbudzeni. Walczyć o waszą przyszłość? Nie jesteście zbyt przekonani, co?

9. O KONIECZNOŚCI ROZMOWY Z DZIADKAMI – SPOTKANIE Z WOLONTARIUSZAMI, 31 LIPCA

Zatem, jeśli chcesz być nadzieją przyszłości musisz przejąć pochodnię od swojego dziadka i babci. Czy obiecujecie, że przygotowując się do Dni w Panamie będziecie częściej rozmawiać ze swoimi dziadkami? Jeśli zaś dziadkowie są już niebie, czy będziecie rozmawiać z osobami starszymi? Będziecie zadawać im pytania? Pytajcie ich, bo oni są mądrością narodu.

10. BÓG ZAWSZE ZAPOMINA O NASZYCH GRZECHACH, MSZA POŚLANIA, 31 LIPCA

Zaufajcie pamięci Boga. Jego pamięć nie jest „*twardym dyskiem*”, który rejestruje i zapisuje wszystkie nasze dane, ale czułym współczującym sercem, które cieszy się trwale usuwając wszelkie nasze ślady zła. Spróbujmy teraz także i my naśladować wierną pamięć Boga i strzec dobra, które otrzymaliśmy w tych dniach. W milczeniu wspominajmy to spotkanie, podtrzymujmy pamięć obecności Boga i Jego Słowa, rozbudzajmy w sobie głos Jezusa, który wzywa nas po imieniu.

22. DNI POLSKIEJ KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ W BUDAPESZCIE

Jest to całotygodniowy program imprez związanych z kulturą chrześcijańską. Tegoroczne Dni, które przebiegały pod hasłem „*Miłosierdziem budujemy Kościół Boży*” zaczerpniętym od słów Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego, rozpoczęły się w sobotę 24 września 2016 r. koncertem „*Wiara i rodzina*”, zespołu 2Tm 2,3, który nie występował w pełnym składzie, a jego głównymi filarami byli: Angelika Korszyńska-Górny oraz Tomasz Budzyński wraz z rodzinami. Jest to polski zespół, grający muzykę rockową z przesłaniem chrześcijańskim. Teksty zespołu w większości zostały zaczerpnięte z Biblii. Występował też nasz polonijny zespół dziecięcy „*Kleksiki*”.

Następnego dnia miała miejsce uroczysta Msza św. w budapeszteńskim Kościele Polskim pod przewodnictwem ks. bp Wiesława Lechowicza delegata Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej. Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej tradycyjnie są organizowane przez Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha wraz z Polską Parafią Personalną w Budapeszcie. Mszę św. ubogacał budapeszteński polonijny Chór św. Kingi oraz artyści, którzy poprzedniego dnia wystąpili z koncertem „*Wiara i rodzina*”. Podczas Mszy św. prezes Stowarzyszenia – Monika Molnár oraz proboszcz – ks. Krzysztof Grzelak SChr wręczyli doroczne nagrody im ks. Wincentego Danką. W tym roku ich laureatami zostali: Polak-Adam Jagiełło, Węgierka – Majoros Lajosné Anna i Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej. Plakietą zostanie wręczona Generałowi Zgromadzenia podczas zaplanowanych na listopad br. obchodów 90-lecia poświęcenia Kościoła Polskiego w Budapeszcie i 25-lecia Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech.



Foto: Pál Barbara

Po Mszy św. w Domu Polski została otwarta wystawa „*Porta Fidei – Drzwi Płockie*” ks. prof. Ryszarda Knapińskiego z Lublina. Są to szczególnie podwoje wiary, które w obrazowej katechezie przedstawiają fundamentalne prawdy wiary chrześcijańskiej, zawarte w apostołskim Credo. Powstały w latach 1152–1154 i są zatem starsze od znanych nam Drzwi Gnieźnieńskich. Powstały w czasach chrystianizacji ziem polskich. Jako wspaniałe dzieło sztuki, łączą kunszt odlewników z bogactwem biblijnego przekazu. Stanowią swoisty dokument epoki, w której powstały, utrwalając zarówno średniowieczne rozumienie świata, jak i wizerunki współczesnych im mężów stanu. Przejście przez bramy w starożytności w świątyniach było czynnością rytualną, było to przejście ze świata profanum do sacrum.

Po otwarciu wystawy Polonia zebrana w Domu Polskim pożegnała kończącego na Węgrzech swoją misję dyplomatyczną ambasadora pana Romana Kowalskiego.

W środę 28 września miało miejsce spotkanie polskich księży i sióstr pracujących na Węgrzech we wspólnotach węgierskich. Na zakończenie spotkania pan Jacek Pulikowski, który był audytorem Synodu o Rodzinie w zeszłym roku w Rzymie, opowiadał jak wyglądał dzień na Synodzie, jakie tematy przeważały w grupach dyskusyjnych, z jakimi ciekawymi rodzinami z całego świata miał możliwość spotkania i co było najważniejszym przesłaniem Synodu.

W czwartek mieliśmy możliwość oglądnąć dwa filmy. Pierwszy dokumentalny „*Krzyż i Korona*”, przedstawia nam tajemnice początków Polski, opowiada o przyjęciu chrztu w 966 roku. Wokół tych najdawniejszych wydarzeń ciągle toczą się spory i dyskusje naukowe. W filmie próbowano odpowiedzieć na takie pytania jak: dlaczego Mieszko I przyjął chrzest, gdzie ten chrzest się odbył, dlaczego Gniezno jest uważane za pierwszą stolicę Polski i od kiedy ta nazwa weszła w życie.



Foto: Małgorzata Soboltyńska

Drugim był film „*Bóg w Krakowie*”, dający dużo do myślenia i szukający odpowiedzi na trudne pytania związane z wiarą. Każdy z nas może wczuć się w historię bohaterów postawionych przed trudnymi wyborami, do tego nastrojowa muzyka oraz piękne widoki ukochanego Krakowa, szczególnie te z lotu ptaka, były dla mnie jako „*Krakowianki z urodzenia*” szczególnie wzruszające.

Zakończenie Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej nastąpiło w niedzielę 2 października. Po Mszy św. w Domu Polskim miał miejsce wykład Jacka Pulikowskiego – Doradcy Rodzinnego w Studium Rodziny przy Wydziale Teologicznym UAM w Poznaniu. Jego wykład obejmował takie zagadnienia jak:

- wolność, miłość i wierność małżeńska do końca
- tragiczne skutki używania pornografii
- utopijne próby budowania domu na ruinach poprzedniego
- wspólna modlitwa w małżeństwie
- rola teściów w życiu młodego małżeństwa
- moc przemiany własnej osobowości i swojego życia jako, że każdy człowiek ma przymioty stwórcze.

I tak 22. Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej dobiegły końca. Kultura chrześcijańska, zrodzona z inspiracji wiary, stanowi dla wyznawców zadanie do wypełnienia, tradycję którą należy przekazywać następnym pokoleniom. Jest to tak naprawdę kultura wszystkich krajów Europejskich ponieważ dawniej chrześcijaństwo było religią dominującą na tym kontynencie i dzięki niej wytworzyła się kultura oparta na Biblii, oraz językiem była łacina co nie pozostaje bez wpływu na dzisiejsza kulturę.

Dziękujemy wszystkim sponsorom którzy swoim poparciem finansowym przyczynili się do zorganizowania całego programu 22. Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej:

- Ministerstwu Zasobów Ludzkich na Węgrzech,
- Ministerstwu Spraw Zagranicznych RP,
- Stołecznemu Samorządowi Polski na Węgrzech,
- Samorządowi Polskiemu w XI. dz Budapesztu.

Małgorzata Soboltyński

*Laureaci nagrody ks. W. Danki
Adam Jagielto i Majoros Lajosné Anna
Foto: Pál Barbara*



PORTA FIDEI – DRZWI PŁOCKIE W NOWOGRODZIE WIELKIM NA RUSI

Drzwi Płockie są wspaniałym dziełem sztuki, łączącym kunszt odlewników z bogactwem biblijnego przekazu. Stanowią swoisty dokument epoki, w której powstały, utrwalając zarówno średniowieczne rozumienie świata, jak i wizerunki współczesnych im mężów stanu. Dla lepszego zrozumienia walorów symbolicznych Drzwi Płockich należy cofnąć się w odległą przeszłość, do Magdeburga, gdzie za rządów biskupa Wichmanna w latach 1152–1154, wykonano z brązu drzwi do katedry, położonej w dalekim kraju, w mieście Płocku (łac. Blucich).

Zamówił je biskup Aleksander, Flamand, pochodzący z Malonne, który będąc benedyktyńskim misjonarzem sprawował władzę w mazowieckim grodzie w latach 1129–1156. Prawdopodobnie Flamandczykiem był też główny wykonawca tych podwoi – Mistrz Riquin, któremu pomagał miejscowy rzemieślnik, imieniem Waismuth.

Odlano je w brązie w latach 1152–1154 w jednej z magdeburških odlewni. Nie ma pewności czy należała ona do tamtejszej manufaktury, działającej przy katedrze, zarządzanej przez biskupa Wichmana z Wetynu (ok. 1110–1192). Figurki biskupów i wykonawców znajdują się wśród reliefów, do których w XV w. dodano jeszcze przedstawienie ruskiego odlewnika, mistrza Abrahama. On też przystosował wrota do portalu zachodniego w soborze sofijskim w Nowogrodzie Wielkim na Rusi. Hipotetycznie przyjmuje się, że drzwi zostały zrabowane z Płocka pod koniec XIII w. i po różnych kolejach losu, zawieszono je jako „*miedzianą ikonę*” w cerkwi prawosławnej na początku XV w.

Konstrukcja Drzwi składa się z rozmaitej wielkości 46 kwater, przybitych do drewnianego podłoża i ujętych w wypukłe listwy bordiury o motywach zróżnicowanej wici roślinnej. Większość scen jest opatrzona inskrypcjami łacińskimi, a niektóre ponadto napisami ruskimi, datowanymi na początek wieku XV. Ponieważ kwatery odlano oddzielnie i przybito na drewniany korpus, były one wielokrotnie demontowane, a nawet zakopywane w ziemi i na nowo montowane, co zakłóciło pierwotny ich układ. Oryginał, zachowany do dziś w Nowogrodzie Wielkim wskazuje wiele miejsc po niestarannie przeprowadzonych naprawach ubytków i pęknięć, związanych z przeróbkami, które zaburzyły pierwotny układ kwater. Widoczne jest flekowanie i przycinanie listew bordiury, aby wtórnie wpasować reliefy, nawet przy zastosowaniu współczesnych wkretów, zupełnie niepasujących do zabytku.

W dniu 28 lutego 1982 r. kardynał Józef Glemp uroczystie poświęcił brązową kopię Drzwi Płockich, wykonaną w latach 1971–1981 przez Pracownię Konserwacji Zabytków ze Szczecina i Warszawy. Została ona podarowana katedrze płockiej jak dar Rządu Rzeczypospolitej Polskiej.

Obecny układ kwater przedstawia rozmaite sceny ze Starego i Nowego Testamentu, postacie historyczne, liczne alegoryczne personifikacje i animizacje, które nie są ze sobą logicznie powiązane. Widać, że ci, którzy montowali kwatery nie znali klucza do ich wzajemnego przyporządkowania. Odtworzenie podstaw pierwotnego programu ikonograficznego stało się przedmiotem studiów, które doprowadziły do ustalenia, że kwatery nie ilustrują Żywota Jezusa, lecz dwanaście dogmatów wiary chrześcijańskiej, określane rozmaicie, jako np. Skład Apostolski, Apostolskie Wyznanie Wiary, Symbolium Apostolorum, Credo Apostolorum. Rekonstrukcja układu kwater w powiązaniu z artykułami wiary, nawiązuje do starodawnej tradycji chrześcijańskiej, wedle której każdy z Apostołów, zanim wszyscy rozeszli się w świat na misję ewangelizacyjną, wygłosił jeden artykuł wiary, co trafnie wyraża polska nazwa Skład Apostolski. Oprócz indywidualnych atrybutów z rzadka dodawano Apostołom rozwinięte banderole ze zdaniem Credo. Niezależnie od tego Kolegium Apostołów implicite symbolizowało proklamację prawd wiary, których autorami wedle tradycji byli wybrani uczniowie Jezusa. Wyjątkowy przykład stanowią drzwi w katedrze św. Stefana w Budapeszcie. Na obu skrzydłach umieszczono medaliony z głowami dwunastu apostołów, odlane w brązie na przełomie XIX/XX w. (il. 7). Tak przedstawione kolegium apostołów zawiera implicite przekaz, iż są oni autorami dwunastu artykułów wiary oraz jej misjonarzami, zgodnie z pismami patrystycznymi, które określiły apostołów – *doctores et praedicatores fidei*. Dla upamiętnienia tego faktu od IX wieku obchodzono w Kościele powszechnym święto Rozejścia Apostołów, zwane także świętem Rozesłania Apostołów (*Divisio Apostolorum*). Ikonografia kwater Drzwi Płockich przypomina o tej odległej tradycji. Oto schemat ukazujący przyporządkowanie kwater do artykułów wiary Składu Apostolskiego:

I. Credo in Deum Patrem Omnipotentem, Creatorem caeli et terrae...

Wierzę w Boga Ojca Wszechmogącego, Stwórcy nieba i ziemi...
Stworzenie Ewy, Grzech Pierworodny.

II. Et in Jesum Christum Filium eius unicum, Dominum nostrum...

I w Jezusa Chrystusa Syna Jego Jedynego, Pana naszego...
Chrzest Jezusa.

III. Qui conceptus est de Spiritu Sancto, Natus ex Maria Virgine.

Który się poczył z Ducha Świętego, Narodził się z Maryi Panny.
Zwiastowanie Maryi, Nawiedzenie św. Elżbiety, Narodzenie Jezusa,
Ofiarowanie w świątyni, Pokłon Trzech Króli, Herod, Rzeź niewiniątek,
Rachel, Ucieczka do Egiptu.

IV. Passus sub Pontio Pilato, Crucifixus, Mortuus et Sepultus est.

Umęczon pod Ponckim Piłatem, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion.
Wjazd do Jerozolimy, Zdrada Judasza i Pojmanie Jezusa, Biczowanie,
Misterium Crucis.

V. Descendit ad Inferos, tertia die resurrexit a mortuis.

Zstał do Piekieł, trzeciego dnia zmartwychwstał.
Nikodem, Józef z Arymatei, Zstąpienie do Otchłani, Pusty Grób.

VI. Ascendit ad coelos. Sedet ad dexteram Dei Patris Omnipotentis.

Wstał na niebiosa. Siedzi po prawicy Boga Ojca Wszchemogącego.
Wniebowzięcie Eliasza, Wniebowstąpienie Jezusa, Maiestas Domini.

VII. Inde venturus est iudicare vivo et mortuis.

Stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych.
Maiestas Domini, Kołatki o lwich paszczach.

VIII. Credo in Spiritum Sanctum. Sanctam Ecclesiam Catholicam.

Wierzę w Ducha Świętego. Święty Kościół Powszechny.
Zwiastowanie Maryi, Chrzt Jezusa, Wniebowstąpienie – Ześlanie Ducha
Świętego. Stworzenie Ewy, Wdowa z Sarepty, Traditio Legis, Uwolnienie św. Piotra
z więzienia, Biskupi – Aleksander i Wichman.

IX. Sanctorum Communionem.

Świętych obcowanie.
Kolegium Apostołów, Maryja, Wizerunki Świętych, św. Maurycy z towarzyszami.

X. Remissionem peccatorum.

Grzechów odpuszczenie.
Chrzt Jezusa, Rozesłanie Apostołów, Diakon z kadzielnicą,
Grzech Pierworodny, Misterium Crucis, Psychomachia.

XI. Carnis resurrectionem

Ciała zmartwychwstanie
Wniebowzięcie Eliasza, Wdowa z Sarepty, Misterium Crucis,
Zstąpienie do Otchłani, Pusty Grób, Kołatki o lwich paszczach.

XII. Et vitam aeternam. Amen.

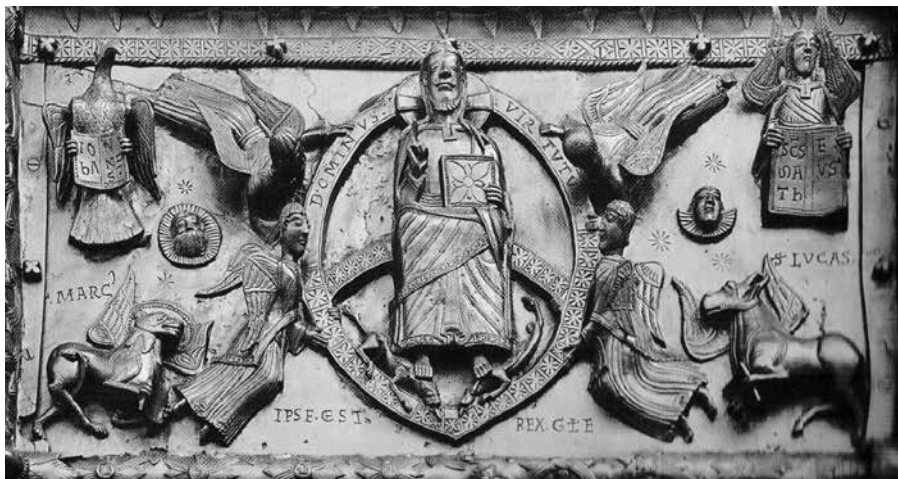
Żywot wieczny. Amen.

Maiestas Domini, Wizerunki Świątych.

Sprawienie kopii z brązu dla katedry w Płocku było zasługą dra inż. Jakuba Chojnackiego, Prezesa Towarzystwa Naukowego Płockiego. Kopię z brązu zawieszono (23.11.1981) w przedsionku zachodnim, pod wieżami katedry. W katedrze, zbudowanej przez biskupa Aleksandra w latach 1129–1144, wejście główne (porta regia) znajdowało się w portalu od strony północnej. Warto przypomnieć, iż diecezja płocka została erygowana w 1075 roku, a więc w niespełna jedno stulecie po Chrzcie Mieszka I. Natomiast Drzwi Płockie powstały 70 lat później i są zabytkiem utrwalającym chrystianizację na Mazowszu. W symbolice drzwi kościelnych wstępują treści łączące przyjęcie Chrztu z przekroczeniem wrót kościoła.

Obecna w katedrze płockiej kopia z oryginału w Nowogrodzie Wielkim dodaje splendoru zabytkowej świątyni, przypominając odległe czasy jej powstania (początek XII w.). Współcześnie służy ewangelizacji przez sztukę, gdyż do wiary dochodzi się także przez patrzenie (fides ex visu), tak więc Drzwi Płockie są dla nas Bramą Wiary (Porta Fidei).

*Ks. Prof. Dr hab. Ryszard Knapiński
Katedra Historii Sztuki Kościelnej KUL*



Boski majestat

Foto: ks. prof. Ryszard Knapiński

SYMBOLIKA BRAMY

W XII w. powszechnym było alegoryczne rozumienie świata, według którego świat materialny nie był rzeczywisty, a stanowił jedynie odbicie świata idealnego. Panował „*powszechny symbolizm*” – cała natura wyrażała Boga. Świat był jakby księgą, napisaną ręką Boga, albo wspaniałym obrazem artysty. Wszystkie rzeczy widzialne mają sens symboliczny i oznaczają, albo objaśniają rzeczy niewidzialne. Są znakami rzeczy niewidzialnych i obrazami tych, które bytują w doskonałej i niepojętej naturze bóstwa.

Na początku swoich dziejów pierwotny Kościół przyswoił w procesie inkultracji pewne elementy symboliki ukształtowanej w świecie antycznym. Dość szybko nałożyła się na nią nowa symbolika biblijna. Dokonała się chrystianizacja symbolicznego znaczenia bramy w reprezentacyjnych budowlach i w systemie obronnym miasta. Warto uświadomić sobie te odległe historyczne konteksty. Od starożytności we wszystkich kulturach odnotowuje się istnienie rytu przejścia, polegającego na podkreśleniu wagi bramy, związanej z jakimś zdarzeniem i miejscem. Bramy miast starożytnych były strzeżone przez „*strażników progu*”. Dlatego stawiano przy nich geniuszy, łuczników, lwy, smoki albo sfinksy (Mezopotamia, Egipt, Grecja) albo figury półbogów (Rzym – Janus). Owi strażnicy mieli przypominać wchodzącemu o ważności kroku, podczas przekraczania progu i wchodzenia z obszaru profanum w okrąg sacrum. Na rzymskim Forum Imperiale stawiano łuki tryumfalne, przez które wkrczały zwycięskie legiony z cesarem na czele (np. znane łuki Septymiusza Sewera, Tytusa, Trajana, czy Konstantyna).

Do dzisiaj w kulturach azjatyckich spotyka się wolno stojące bramy, ustawiane w parkach, jak np. w Japonii, zwane Tori, przez które według tamtejszych wierzeń, przechodzą duchy. Podobne znaczenie mają bramy i wejścia do banków i budynków spełniających ważną funkcję społeczną. (świątynie, banki, biurowce, domy handlowe itp.). Nawet w nowoczesnych budowlach ważne jest odpowiednie ustawienie ciągu schodów, aby leżały na szlaku wędrówki duchów.

W Afryce nawet przejście przez próg szałas ma wymowę symboliczną, ponieważ pod progiem bywają umieszczane prochy przodków. Podczas obrzędu inicjacji młodego mężczyzny stawia się specjalne bramy z gałęzi, przez które przechodzi bohater zdarzenia. Ceremonie takie należą do kategorii określanej jako rytuał przejścia. We wszystkich tych wypadkach chodzi o przekroczenie granicy pomiędzy dwoma obszarami, profanum i sacrum.

W odróżnieniu od pogan, chrześcijanie często nad wejściem w okrąg kościoła umieszczali słowa Psalmu 121(120),8: „*Pan będzie strzegł twego wyjścia i przyjscia teraz i po wszystkie czasy.*”

Najsilniej na ukształtowanie chrześcijańskiego znaczenia drzwi kościelnych wpłynęła biblijna symbolika bramy. W starotestamentalnej tradycji żydowskiej brama występuje w kilku znaczeniach. Już na pierwszych stronach Biblii brama rajska jawi się jako obraz wyroku Bożego: „*Wygnawszy zeń człowieka, Bóg postawił przed ogrodem Eden cherubinów i połyskujące ostrze miecza, aby strzec drogi do drzewa Życia.*” (Rdz 3,24)

Niekiedy sam Bóg jest przedstawiony jako wypędzający z raju. Adam i Ewa są prefiguracją dopuszczenia lub odrzucenia od udziału w chwale niebieskiej, dla którego bramy niebios zostaną otwarte lub zamknięte. Patriarcha Jakub, oglądając w Betel we śnie drabinę łączącą niebo z ziemią i aniołów zstępujących i wstępujących po niej, nazwał potem miejsce widzenia bramą niebios: „*Prawdziwie Jahwe jest na tym miejscu... O, jakże miejsce to przejmuje grozą! Prawdziwie jest to dom Boga i brama do niebios!*” (Rdz 28,16-17)

Jeruzolima w Palestynie jest symbolem Niebiańskiego Jeruzalem czasów apokaliptycznych. Wchodzenie i wychodzenie łączy się z ideą wybraństwa i wymaga spełnienia określonych warunków. Jednym wstęp jest dozwolony, innym zakazany. W Psalmach szczególnie bramy Syjonu traktowane są jako wzorcowe dla wszystkich bram miejskich: „*Jahwe miłuje bramy Syjonu bardziej niż wszystkie namioty Jakuba. Wspaniałe rzeczy głoszą o tobie, miasto Boże!*” (Ps 87(86),1-3)

To szczególne upodobanie do Syjonu wyraziło się w tym, że Jahwe „*umocnił zawory bram swoich*” (Ps 147,13). Zabezpieczenie bram miejskich było znakiem obecności Chwały Pańskiej, a tym samym gwarantowało pomoc Boga i ochronę miasta przed wrogami. Chwała Boża opuszcza miasto wtedy, gdy jego mieszkańcy bezczeszczą świątynię i oddają się grzechem. Z tego miejsca przemawiali mówcy i stąd podawano do publicznej wiadomości zarządzenia władcy. Uczni mężowie głosili tutaj swoje teorie i prowadzili dysputy. Pod bramami miasta namaszczano wybrańców losu, rozstrzygano sporne sprawy, a nawet odbywano posiedzenia sądu.

Szczególnym miejscem w obrębie miasta biblijnego była świątynia – jako znak obecności Boga z jego ludem. Przed bramą świątyni przemawiali prorocy, a później sam Jezus. Kiedy Salomon otwierał wspaniałą świątynię w Jeruzolimie, zanosił do Pana długą modlitwę, w której prosił za cały lud: „*Gdy wróg jego natrze na jedną z jego bram... każde błaganie poszczególnego człowieka czy też całego Twego ludu, Izraela, skoro przejęty klęską, wyciągnie ręce do tej świątyni, Ty usłysz w niebie, miejscu Twego przebywania...*” (1 Krl 8,37-38)

Wielki prorok Jeremiasz, nawołujący do przemiany serc, staje w bramie świątyni i spełnia dane mu polecenia, nawołując: „*Słowo, które Jahwe skierował do Jeremiasza: »Stań w bramie świątyni i głos następujące słowa: Słuchajcie słowa Jahwe, wszyscy z Judy, którzy wchodzicie tymi bramami, aby oddać pokłon Jahwe... Poprawcie postępowanie i wasze uczynki...«*” (Jr 7, 2-3).

Wołanie proroka o poprawę postępowania wprowadza do symboliki drzwi znaczenie moralne, o pokutnej wymowie (pokuta jako przemiana serc). Są one miejscem nauczania wiernych oraz gromadzenia się sprawiedliwych i oni mają prawo wstępu do przybytku Jahwe. Zachariasz zachęca do prawdomówności w sprawach bliźniego: „*w bramach waszych ogłaszajcie wyroki sprawiedliwe, zapewniające zgodę! Nie knujcie w sercu zła względem bliźnich, nie przysięgajcie fałszywie, gdyż tego wszystkiego nienawidzę*» – wyrocznia Jahwe.” (Za 8, 16-17).

Sprawiedliwy zwraca się do Pana, by głosić Jego chwałę: „*Otwórzcie mi bramy sprawiedliwości: chcę wejść i złożyć dzięki Jahwe. Oto jest brama Jahwe, przez nią wejdą sprawiedliwi.*” (Ps 118 [117], 19-20). Szczególne znaczenie miały bramy nieba. Jahwe otwiera bramy nieba i udziela dobrodziejstw ziemi: „*Potem z góry wydał rozkaz chmurom i bramy nieba otworzył, i spuścił jak deszcz mannę do jedzenia i dał im zboże z nieba.*” (Ps 78 (77), 23-24)

Przez bramy, które Bóg otwiera, spływają dary wszelkiego błogosławieństw: „*Przyńście całą dziesięcinę do spichlerza, aby był zapas w moim domu, a wtedy możecie Mnie doświadczyć w tym – mówi Jahwe Zastępów – czy wam nie otworzę zaworów niebieskich i nie zleję na was błogosławieństwa w przeobfitej mierze.*” (MI 3,10)

Eschatologiczne odniesienia miały bramy szeolu jako bramy piekieł. Są one symbolem śmierci, odrzucenia i utraty zbawienia oraz kary za grzeszne życie. Stoją się tym samym symbolem Sądu Boga. Autor Księgi Mądrości, wspominając plagi egipskie i wybawienie z nich Synów Izraela, tak mówi Jahwe: „*Bo Ty masz władzę nad życiem i śmiercią: Ty wprowadzasz w bramy Otchłani i Ty wyprowadzasz.*” (Mdr 16, 13)

Bóg mówi do Hioba między innymi: „*(...) Czy doszedłeś do dna Otchłani? Czy wskazano ci bramy śmierci? Widziałeś drzwi do ciemności? (...) Powiedz, czy znasz to wszystko?*” (Hi 38,16-18)

W znaczeniu przenośnym i alegorycznym wrota były rozumiane jako brama nadziei i sprawiedliwości i pokoju. Takie treści odczytujemy z napisów układanych dla kościołów karolińskich. Według św. Augustyna drzwi są wyrazem porta iustitiae (sprawiedliwości), dającym dostęp do raju tylko tym, którzy wiarę w Zmartwychwstanie oparli na wierze w Odkupienie przez Chrystusa.

W obrzędowości religijnej Żydów znana była tzw. „*liturgia bramy*”, polegającą na przechodzeniu pielgrzymów przez kolejne bramy, czemu towarzyszyły modły i śpiewanie psalmów:

„Pan uroczyście wkracza do świątyni

Do Pana należy ziemia i to, co ją napędza, świat i jego mieszkańcy.

Albowiem On go na morzach osadził utwierdził ponad rzekami.

Kto wstąpi na górę Pana, kto stanie w Jego świętym miejscu?

Człowiek o rękach nieskalanych i o czystym sercu,

*który nie skłonił swej duszy ku marnościam i nie przysięgał fałszywie.
Taki otrzyma błogosławieństwo od Pana i zapłatę od Boga, Zbawiciela swego.
Takie jest pokolenie tych, co Go szukają, co szukają oblicza Boga Jakubowego.
Bramy, podnieście swe szczyty i unieście się, prastare podwoje,
aby mógł wkroczyć Król chwały.
»Któż jest tym Królem chwały?«
»Pan, dzielny i potężny, Pan, potężny w boju«.
Bramy, podnieście swe szczyty i unieście się, prastare podwoje,
aby mógł wkroczyć Król chwały!
»Któż jest tym Królem chwały?«
»To Pan Zastępów: On sam Królem chwały«.” (Ps 24/23)*

W nauczaniu Chrystus posłużył się największą parabolą, kiedy porównał siebie raz do Dobrego Pasterza (J10, 11), a kiedy indziej wprost nazwał siebie bramą owiec: *„Ja jestem bramą owiec. Jeżeli ktoś wejdzie przeze mnie, będzie zbawiony – wejdzie i wyjdzie, i znajdzie paszę.”* (J 10,7-9)

Motywy bramy pojawiał się w Jego nauczaniu. Pewnego razu zapytano Jezusa: *„Panie, czy tylko nieliczni będą zbawieni? On rzekł do nich: »Usiłujcie wejść przez ciasne drzwi; gdyż wielu, powiadam, będzie chciało wejść, ale nie będą mogli. Skoro Pan domu wstanie i drzwi zamknie, wówczas stojąc na dworze, zaczniecie kołatać do drzwi i wołać: 'Panie, otwórz nam' – lecz On wam odpowie: 'Nie wiem skąd jesteście.'«”* (Łk 13, 23-25).

Mówiąc o nieuchronnym zbliżaniu się Sądu Ostatecznego, porównywał to do oczekiwania panien u wrót na przyjście Pana Młodego (Mt 25, 1-13). Motyw dziesięciu panien był bardzo popularny w sztuce średniowiecznej i najczęściej występował w rzeźbie, zdobiąc ościeża portali.

Według nauczania Apostołów *„otwierać drzwi”* oznacza spełniać nałożone przez Boga zadania misyjne albo przyjąć wiarę. Św. Paweł kilkakrotnie posłużył się tym znaczeniem:

„Otwarta się bowiem wielka i obiecująca brama, a przeciwnicy są liczni” (1 Kor 16, 9).
„Kiedy przybyłem do Troady, by głosić Ewangelię Chrystusa, a bramy były mi otwarte w Panu, duch mój nie zaznał spokoju...” (2 Kor 2, 12)

W Dziejach Apostolskich czytamy o świętych Barnabie i Pawle, że kiedy przybyli do Antiochii, *„zebrali miejscowy Kościół, opowiedzieli, jak wiele Bóg przez nich zdziałał i jak otworzył poganom podwoje wiary.”* (Dz 14, 27)

Nie tylko Chrystus, ale również Apostołowie są nazywani bramami, przez które wierni wchodzą do wspólnoty świętych Dwanaście bram Niebieskiego Jeruzalem, które było ulubionym motywem w sztuce średniowiecznej, to dwunastu Apostołów Baranka. Tak o tym mówi Apokalipsa św. Jana: *„I uniósł mnie [jeden z siedmiu aniołów] w zachwyceniu na górę wielką i wyniosłą, i ukazał mi Miasto Święte – Jeruzalem, zstę-*

pujące z nieba od Boga, mające chwałę Boga [...] Miało ono mur wielki a wysoki, miało dwanaście bram, a na bramach – dwunastu aniołów i wypisane imiona, które są imionami dwunastu pokoleń synów Izraela. Od wschodu trzy bramy i od północy trzy bramy, i od południa trzy bramy, i od zachodu trzy bramy. A mur Miasta ma dwanaście warstw fundamentu, a na nich dwanaście imion dwunastu Apostołów Baranka.” (Ap 21, 10-14)

Symbolika drzwi kościoła znajduje się w Pontificale Romanum, w którym zawarte są modlitwy przewidziane dla obrzędu konsekracji kościoła. Portal kościoła winien być poświęcany oddzielnie, Najpierw biskup uderzał trzykrotnie pastorałem w drzwi kościoła i wypowiadał słowa Psalmu 24(23) (podnieście o drzwi, wasze podwoje, wy prastare bramy, bowiem nadchodzi Król chwały). Następnie namaszczając portal krzyżmem modlił się: *„Bramo, stań się poświęcona i poddana Panu, Bogu twemu. Stań się wejściem do pokoju przez Tego, który sam siebie nazwał drzwiami, Jezusa Chrystusa, Pana naszego...”*

Drzwi stawały się „sakramentem” przeobóstwienia światła fizycznego – zewnętrznego – w światło łaski oświetlającej wewnątrz duszy. Przekroczenie drzwi portalu obligowało człowieka do wysiłku puryfikacji (oczyszczania) oczu i serca. Tu w duszy chrześcijanina miało się rozegrać misterium, które przeżył Szawel u bram Damaszku, gdzie oślepiająca światłość, powalwszy go z konia, objawiła mu Zmartwychwstałego.

„Oprócz indywidualnych atrybutów z rzadka dodawano Apostołom rozwinięte banderole ze zdaniem Credo. Niezależnie od tego Kolegium Apostołów implicite symbolizowało proklamację prawd wiary, których autorami wedle tradycji byli wybrani uczniowie Jezusa. Wyjątkowy przykład stanowią drzwi w katedrze św. Stefana w Budapeszcie. Na obu skrzydłach umieszczono medaliony z głowami dwunastu apostołów, odlane w brązie na przełomie XIX/XX w. (il. 7). Tak przedstawione kolegium apostołów zawiera implicite przekaz, iż są oni autorami dwunastu artykułów wiary oraz jej misjonarzami, zgodnie z pismami patrystycznymi, które określiły apostołów – doctores et praedicatores fidei.”

*Ks. Prof. Dr hab. Ryszard Knapieński
Katedra Historii Sztuki Kościelnej KUL*

*Koładka o lwiej paszczy
Foto: ks. prof. Ryszard Knapieński*



LEPIEJ ZAPOBIEGAĆ NIŻ GASIĆ

Jest wiele publikacji typu: poradnik dla małżeństw przeżywających najróżniejsze kryzysy. To ważne i pozytywne. Mądre rady wprowadzone uczciwie i wytrwale w życie pomagają podnieść się z najgorszych nawet upadków i zagubień.

Dlaczego jednak małżeństwa niejednokrotnie szukają pomocy dopiero wtedy, gdy przeżywają poważny kryzys? Zwłaszcza my mężczyźni długo bronimy się przed myślą, że jest po prostu źle. Widzimy problem wyłącznie w żonie – jak ma problem to niech idzie do psychologa, psychiatry, terapeuty. Przecież ja jestem w porządku, ja nie mam problemu. To typowe wypieranie przez mężczyznę faktu zaistnienia problemu małżeńskiego dość łatwo wytłumaczyć. Po pierwsze mężczyźni naprawdę słabiej od kobiet postrzegają problemy w relacjach międzyludzkich po drugie przyznanie się do faktu zaistnienia problemu jest swoistą „*ujmą na honorze*”. Skoro mam problem to znaczy, że sobie nie radzę, nie potrafię go rozwiązać, co ze mnie za mężczyzna albo wręcz: jestem... głupi. Nie, na to nie mogę sobie pozwolić. To żona ma problem...

Nie neguję potrzeby pomagania małżeństwom w kryzysie jednak chciałbym się pochylić nad problemem co robić by do kryzysu nie doszło. W myśl strażackiego hasła: lepiej zapobiegać niż gasić. By poważnie potraktować temat trzeba najpierw postawić diagnozę: dlaczego dochodzi do kryzysów w małżeństwach. Nie sposób oczywiście opisać wszystkich przyczyn, ale pewne ważniejsze i często występujące warto chociaż wymienić.

Ostatecznie o życiu człowieka (wierzącego) decydują trzy czynniki: rozum, wola i łaska (odrzucający Boga na własne życzenie z darmowej łaski rezygnuje. Szkoda.) Rozum ma pomóc rozpoznać co jest dla człowieka dobre i użyteczne (tu na ziemi i z punktu widzenia wieczności), wola umożliwia realizację dobrego, nawet trudnego (dobry zawsze jest trudny) planu życia, a łaska wspiera tam gdzie sił ludzkich najzwyczajniej nie starcza. Od razu muszę dodać, że doświadczenie ponad 30 lat działalności w poradnictwie rodzinnym pokazuje jednoznacznie, że ci którzy naprawdę trzymają się Boga, Jego przykazań, modlitwy (zwłaszcza wspólnej, małżeńskiej), praktyk religijnych i sakramentów po prostu do poważnych kryzysów nigdy nie dochodzą. Owszem miewają najróżniejsze trudności, lecz zazwyczaj pokonywanie ich jeszcze bardziej cementuje więź małżeńską. Wierzący wiedzą, że jest to, tak naprawdę, oczywiste. Wręcz jednoznacznie opisane w Piśmie Świętym w przypowieści o domu na skale. Gdy dom zbudowany jest na skale, to co prawda uderzą na niego wichry i nawałnice, ale dom się ostoi bo na skale jest zbudowany. W innym miejscu czytamy: skałą jest Chrystus. Powiem więcej gdy małżeństwo przeżywa kryzys, zwykle poprzedzony oddaleniem się od Boga i Jego przykazań, to naprawa jest istotnie uzależniona od powrotu do Boga. Spowiedź, wspólna modlitwa, pełne uczestnictwo we mszy

św.(Komunia święta) działają nieraz jak cudowny balsam na rany małżonków. Im bardziej „*przytulą się*” do Pana Boga na etapie naprawiania małżeństwa tym szybciej i pewniej powstają z upadku. Zaznaczam, że powyższe stwierdzenia nie są pochodną mojej pobożności, a w oczywisty sposób wynikają z praktyki życiowej. (Podstawą do takiego twierdzenia są rozmowy w poradni Małżeńskiej z tysiącami małżeństw przeżywającymi najróżniejsze kryzysy.) Ten fakt zwykle negują (a nawet wyszydają) niewierzący, jednak fakt nie przestaje być niepodważalnym faktem. (Kto ma uszy niechaj słucha! A kto ma wiarę i rozum niech korzysta.)

Przejdźmy do bardziej szczegółowej diagnozy. Co, poza odejściem od Boga i przykazań jest najczęstszą przyczyną kryzysów małżeńskich? Można tu wymienić kilka elementów. Po pierwsze fałszywa (lub skrajnie niezgodna wizja miłości małżeńskiej i rodziny u obojga małżonków). Po drugie niedojrzałość uniemożliwiająca budowę miłości, dojrzałej więzi osobowej. Dalej nieświadomość różnic pomiędzy kobietą i mężczyzną, będąca podstawą nieporozumień i rozlicznych pretensji, łącznie z oskarżaniem o złą wolę. Kolejno trzeba by wyliczyć sferę seksualności, w której oczekiwania i wyobrażenia obojga są często nie do pogodzenia. Wniesione w małżeństwo wcześniejsze doświadczenia seksualne, doświadczenia z pornografią, samogwałtem, antykoncepcja czy nawet aborcja a w końcu zdrady małżeńskie powodują trudno gojące się rany i są poważnym zagrożeniem dla miłości małżeńskiej. Dalszą przyczyną trudności w małżeństwie jest zaniedbanie troski o to by małżonkowi ze mną było... po prostu dobrze, miło i przyjemnie. Troska ta na etapie zakochania, imponowania



Foto: Pál Barbara

sobie i zdobywania przychodzi naturalnie, niejako bez wysiłku. Gdy zaczyna się proza życia, przychodzi zmęczenie, niewyspanie, stresy, zwykła codzienność wówczas łatwo jest zaniedbać troskę o dobre samopoczucie współmałżonka. Chodzi tu także o dowartościowanie żony w jej kobiecości, a więc docenienie piękna i dobra jakie stanowi sobą i jakie rozsiewa wokół swoją działalnością. Kobieta wtedy czyje się kochana i to jest dla niej, tak naprawdę, najważniejsze. Mężczyzna z kolei pragnie być doceniony za swoją mądrość, sprawność, odpowiedzialność. Pragnie czuć się ważny i szanowany. Problem potęguje sytuacja, gdy mężczyzna nie czuje się w małżeństwie najlepiej i w „odwecie” traktuje żonę coraz gorzej. Niewidoczna spirala coraz gorszego wzajemnego traktowania się małżonków dotyka wiele małżeństw. Osobnym, bardzo bolesnym, problemem jest niezyczliwe traktowanie rodziny współmałżonka, zwłaszcza mamy, z którą więzi emocjonalne są zwykle najsilniejsze. Złe relacje z teściami potrafią zniszczyć najlepiej zapowiadające się małżeństwo. Niezależnie od tego czy teściowa postępuje wzorowo czy jest (a bywa i tak) nieznośna, należy jej się życzliwość choćby z tytułu tego, że wspólne z mężem i... Bogiem przekazała życie współmałżonkowi. I wreszcie ostatnie źródło kryzysów to nieumiejętność komunikacji. Rozmowa, która buduje więź. Która nie jest koncertem życzeń i wzajemnych pretensji i wypominań a życzliwym wsłuchiwanym się w problemy współmałżonka i próba zaradzania im. Praktycznie dobra życzliwa rozmowa jest najsilniejszym narzędziem służącym zarówno budowie pięknej więzi małżeńskiej jak i odbudowie jej w przypadku kryzysu.

Wymienione tereny są po prostu ważne. Poprawienie sytuacji na którymkolwiek z nich zaowocuje lepszym nastrojem w małżeństwie. Ważne by zaczynać nie od słów, obietnic i zapewnień a od konkretnych czynów. W słowa można nie wierzyć (zwłaszcza po wielu zawodach) jednak czyny przemawiają silniej. Jeśli będą wypełniane z miłością i wytrwale, bez zniechęcenia to zawsze przyniosą efekty. I to efekty podwójne. Osoba „atakowana” dobrymi czynami prędzej czy później musi uznać ich prawdziwość, wymowę. Oczywiście przy silnym zranieniu ten proces jest długi. Drugim efektem (nie mniej ważnym) jest przemiana osoby dobrze czyniącej. W dziele Osoba i Czyn Karol Wojtyła mówi, że czyny dobre przechodzą na sprawcę, że czyny zewnętrzne się uwewnętrzniają. Zawsze dobrze czyniący przez swe czyny staje się lepszym człowiekiem. Osiągnięta choćby minimalna poprawa relacji małżeńskiej powinna być z radością przyjęta. Daje bowiem choćby iskierkę nadziei, że jeszcze nie wszystko stracone, że jeszcze wszystko da się naprawić. Drobnym nawet sukces uskrzydla i jeżeli skrzydeł sobie nawzajem małżonkowie nie będą podcinać to ten mały sukces może być początkiem prawdziwej odmiany. Oczywiście na lepsze! Życzę tego wszystkim małżeństwom.

ŻYCIE WITOLDA PILECKIEGO JAKO DOSKONAŁE ŹRÓDŁO DO NAUCZANIA I WSPARCIE EDUKACYJNE

Coraz więcej wiemy o Rotmistrzu¹ Pileckim, coraz więcej ludzi i środowisk uznaje życiorys Witolda Pileckiego za niezwykle, mnożąc inne liczne przymiotniki określające go jako postać pozytywną, ważną i konieczną w przestrzeni edukacyjnej. To oddanie należytego miejsca w historii państwa i narodu jest oczywiście niezbędne, chciałbym jednak podkreślić jaki ogromny potencjał oświatowy nadal drzemie w Jego osobie.

Celem tego artykułu nie jest przedstawienie życiorysu Rotmistrza Witolda Pileckiego, niemniej jednak kilka skrótowych informacji biograficznych musi znaleźć się w tym miejscu. Witold Pilecki (1901–1948) – polski wojskowy, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, żołnierz Polskiego Państwa Podziemnego, dobrowolny więzień i organizator ruchu oporu w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau. Autor pierwszych na świecie raportów o Holokauście, tzw. „*Raportów Pileckiego*”. Aresztowany 8 maja 1947 przez władze komunistyczne. Torturowany przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa. Witold Pilecki został oskarżony o działalność wywiadowczą na rzecz rządu Rzeczypospolitej Polskiej na emigracji. 15 marca 1948 roku Rotmistrz został skazany na karę śmierci przez komunistyczny sąd. Wyrok wykonano 25 maja w więzieniu przy Rakowieckiej na warszawskim Mokotowie. Miejsce pochówku nie jest znane.

Życie i postać Witolda Pileckiego są idealnym zbiorem dla szeroko pojętych działań edukacyjnych. Możemy to określać ogólnie lub szczegółowo. W kategoriach ogólnych należy wymienić go jako reprezentanta wyjątkowo umiejscowionego w dziejach pololenia. Data narodzin to początek XX „*niepięknego*” wieku. Ubiegły wiek to walka i praca, narodziny II Rzeczypospolitej i jej klęska. Rok w którym umiera to jednocześnie początek w Polsce ukształtowanego stalinizmu, czyli kolejnego, sowieckiego tym razem, zaboru. Pilecki to również doskonały przykład możliwej personalizacji dziejów, czyli uczenia historii makro poprzez jej wizualizację w poszczególnych życiorysach.

Pilecki personalizuje bezpośrednio trudną do ogarnięcia paletę wydarzeń i procesów historycznych. Pierwsza dekada ubiegłego wieku to ostatnie lata zaborów. „*Losy Polaków, gdy Polski nie ma*” to może ilustrować rodzina Pileckich. Jednocześnie silnie obecna tradycja walki (Powstanie Styczniowe) i pracy. I wojna światowa i „*wybicie się na niepodległość*”. Poważny udział w wojnie polsko-bolszewickiej i walkach o Wilno. Nie można w tym momencie pominąć nauki, skautingu i historii Kresów. Mija

1 W tekście używam stopnia wojskowego rotmistrz, chociaż Witold Pilecki został w roku 2013 pośmiertnie awansowany do stopnia pułkownika. Jednak słowa Rotmistrz Pilecki zapisały się, już na trwałe, w polskiej historii a wręcz kulturze obok siebie w sposób integralny. Stały się swoistym kodem kulturowym. Dlatego uważam, że określenie Rotmistrz jest jak najbardziej odpowiednie i aktualne.

czas walki rozpoczyna się czas pracy. II Rzeczpospolita to piękny przykład postawy patriotycznej Pileckiego wyrażonej poprzez samokształcenie i konkretną „robotę”. Mimo fascynacji wojskiem – praca na roli. To rodzina, wychowanie i pielęgnowanie tradycji. To również przykład tego co najcenniejsze w II RP – kreacja i formacja całego społeczeństwa po ponad stuletniej niewoli. Następnie dramat Września 1939 roku. Pilecki jest obecny i aktywny. Oczywista dla niego i konsekwentna jest decyzja o dalszej walce w konspiracji. Stąd formowanie i działania w Tajnej Armii Polskiej. Postać Pileckiego może ilustrować Polskie Państwo Podziemne, Armię Krajową, Powstanie Warszawskie. W tym samym czasie niespotykane zetknięcie się z Auschwitzem, miejscem, które chyba najbardziej zasługuje na okrutne miano „piekła na ziemi”. „Ochotnik do Auschwitz” to zestawienie słów z perspektywy dzisiejszej brzmiące zupełnie niewiarygodnie, a jednak prawdziwe. Rozpoczyna się kolejny okres w polskiej historii – nowa okupacja, stalinizm, Polska ludowa. Obecność Rotmistrza staje się jeszcze bardziej wyrazista i bardziej dramatyczna. Jego losy łącznie z tragiczną śmiercią są oczywistym źródłem do nauczania historii Polski tuż po zakończeniu II wojny światowej. Wydawało się, że zbrodnia na Pileckim kończy jego rolę w polskiej historii. Jednak jest On sztandarową postacią i symbolem walki o pamięć. Szczątki Rotmistrza Witolda Pileckiego to jeden z najbardziej pożądaných celów poszukiwań w projekcie Instytutu Pamięci Narodowej „Poszukiwania miejsc pochówku ofiar terrorkomunistycznego”. Odnalezienie jego miejsca pochówku, a właściwie ukrycia zwłok przez komunistów, to sprawa całego narodu i państwa.

W nauczaniu bardzo ważne są odpowiedzi na pytania, które zadaje młodzież. Jedną z takich kwestii jest określenie dlaczego ludzie podejmowali w swoim życiu decyzje, które zagrażały jego utracie. Pilecki „odpowiada”: tak zostałem ukształtowany przez rodzinę, tradycję, historię. Tak mnie kształtuje zbiór wartości zawartych w słowach Bóg-Honor-Ojczyzna. Moje wybory były oczywiste i naturalne, ale z pełną refleksją nad ich głębokim sensem. W tej sytuacji trudno dyskutować nad tymi wyborami, łatwo za to wykorzystać je dydaktycznie.

Witold Pilecki to postać z której każdy Polak może być dumny. I to znacznie w szerszym znaczeniu niż wyraził to już w 1978 roku brytyjski historyk Michael Foot w swojej książce *Six Faces of Courage* (Sześć oblicz odwagi).² Jest on w elicie polskich bohaterów narodowych. I nie jest tam jako przedstawiciel elit stanowisk czy urodzenia, ale jako reprezentant elity zasług i wartości.

Wojciech Trębacz

2 M.R.D. Foot, *Six Faces of Courage*, Eyre Methuen Ltd, London, 1978. Strony 105-119 poświęcone Witoldowi Pileckiemu.

WYSTAWA OBRAZÓW STEKLY ZSUZSY W MUZEUM ARCHIDIECEZJALNYM W KRAKOWIE

Polski Parlament rok 2016 ogłosił Rokiem Kultury Węgierskiej. Jest to związane z prezentacją kultury węgierskiej w Polsce pod różnymi postaciami, które obejmują m.i. wystawy, filmy, literaturę, teatr, muzykę.

W te wydarzenia wpisuje się również otwarcie wystawy, Węgierki – Stekly Zsuzsy, która „maluje” w emalii, w Muzeum Archidiecezjalnym Kardynała Karola Wojtyły w Krakowie. Współpraca polsko-węgierska między Muzeum a Budapesztem rozpoczęła się z Samorządem Polskim w XVI dz. Budapesztu już prawie 20 lat temu. Obecnie współpraca jest kontynuowana przez Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha. Wystawa została otwarta 12 października, a uroczystości przewodniczył ks. Kardynał Stanisław Dziwisz Metropolita Krakowski. Wystawa wzbudziła wielkie zainteresowanie ze względu na technikę w jakiej obrazy są wykonywane jak również ich przesłanie.

Pasją artystki Stekly Zsuzsy jest emalia – obrazy z metalu pokryte kolorowymi szkliwami i wypalane w wysokich temperaturach. Jest to bardzo pracochłonny i wymagający specjalistycznej wiedzy proces zespalania ze sobą metalu i szkła. Kolorystyka po włożeniu do pieca zupełnie różni się od tej po wyjęciu z niego. Są różne techniki nakładania emalii na różne rodzaje metalu. Jest tak zwane malowanie w komórkach, gdzie jedną od drugiej odgradza się przegródkami lub drutem, może też być odpowiednio przygotowany metal gdzie są powycinane wgłębienia, metoda tz. żłobkowa lub rowkowa, może też być obraz bardziej malarski, gdzie metal jest pokrywany warstwą nieprzejrzystej zazwyczaj ciemnej emalii i wypalany. Na taki podkład nakłada się rysunek inną emalią, często przezrystą i o różnej grubości w ten sposób uzyskuje się efekty bardziej malarskie.

Technika ta była znana już w starożytności. Pierwsze eksponaty mają około 5000 lat pnie i pochodzą z Mezopotamii, wzory były wypalane na kamieniu. Dużo wyrobów emaliowanych znaleziono w grobowcu Tutenchamona z 1700 r. pne. maski pośmiertne, biżuteria, wazy, talerze, kielichy, przedmioty rytualne.

W czasach bizantyjskich zaczęto większe powierzchnie pokrywać emalią. I wtedy zaczęto stosować inne techniki. Pierwszy większy obraz pochodzi z 11 wieku tj



„Pozdrowienie anielskie”, znajduje się w Austrii. Korona Węgierska króla św. Stefana, największa świętość Węgier z około 1000 r. też jest wykonana w emalii tzn. przegródkowej.

Obecnie ten rodzaj twórczości artystycznej poszedł w zapomnienie. Pani Zsuzsa jak wielu artystów, bierze swe natchnienia z Biblii, oraz z otaczającego nas świata stworzonego przez Boga Stwórcę. Jej obrazy przykuwają wzrok nawet ludzi niewierzących. Tak jak każdy artysta, pani Zsuzsa maluje to, co uważa za najważniejsze. Może dzięki jej dziełom odkryjemy prawdziwy sens biblijnych dzieł i może właśnie one pomogą nam pogłębić naszą wiarę. Na koniec spróbuję zacytować jej motto życia i pracy co można nazwać jej modlitwą:

*„Dziękuję Boże, że doczekałam dnia dzisiejszego,
Dziękuję Panie za kochającą rodzinę, za zdrowie i za prawdziwych przyjaciół,
Dziękuję za to, że potrafię cieszyć się pięknem stworzonego przez Ciebie świata,
że czuję zapach budzącego się życia na wiosnę i delikatny powiew wiatru, słyszę szum
potoku, i widzę nocą blask gwiazd na nieboskłonie,
Dziękuję za śpiew słowików i sikorek, za muzykę Vivaldiego Griga i Smetamny,
która przenika moją duszę,
Dziękuję, że w sercu moim żyje pamięć o moich rodzicach: czuję Mamy przytulenie,
ojca zachęcające spojrzenie,
Dziękuję za radość z otaczającego świata i za to, że Bóg strzeże mój umysł
od burzliwych i niepokojących myśli,
Wierzę, że nie mam wrogów i nieżyczliwych mi osób,
Wierzę, że więcej w moim otoczeniu jest ludzi z którymi wspólnie nadajemy
na tych samych falach,
Wiem, że nie żyję daremnie, moi uczniowie będą kontynuować moją technikę
tworzenia obrazów,
Dziękuję, że zasiane ziarno trafiło na podatny grunt.
Boże zawsze obdarzałeś mnie natchnieniami, które próbowałam przelać w formę obra-
zu i mam nadzieję, że dalej mnie będziesz strzegł, aby moje myśli były Twoimi myślami.
Dziękuję, że mnie uznałeś za godną tych natchnień, i że byłam zdolna słuchać
głosu Twojego”.*

Nadmienię, że jej wystawa cieszyła oko Polonii budapeszteńskiej w 2015 r. w Domu Polskim.

Małgorzata Soboltyński

KRONIKA POLSKIEJ PARAFII I DOMU POLSKIEGO

PROGRAMY STAŁE

- W każdą pierwszą niedzielę miesiąca w Kościele Polskim jest sprawowana Msza św. dla dzieci z udziałem dziecięcego zespołu „*Kleksiki*”.
- Msza św. w IV dzielnicy Budapesztu w każdą III niedzielę miesiąca.
- W każdą sobotę od godz. 10.00 do 14.00 działa *przedszkole polonijne* w Domu Polskim, prowadzone przez Siostry Misjonarki.
- W każdy wtorek o godz. 19.00 w Domu Polskim odbywają się próby *Chóru św. Kingi*.
- Każdego 13-go miesiąca odprawiane jest *Nabożeństwo Fatimskie* w Kościele, a po nabożeństwie członkowie *Koła Różańcowego* spotykają się w Domu Polskim.
- Raz w miesiącu odbywają się *spotkania seniorów* w Domu Polskim.
- Raz w miesiącu odbywa się spotkanie młodych małżeństw w ramach „*Kościola Domowego*”.

ROK 2016

LIPIEC

- 21 • W Instytucie Polskim w Budapeszcie z wyjeżdżającymi na Światowe Dni Młodzieży w Krakowie spotkał się ambasador RP na Węgrzech Roman Kowalski, a obecni byli m.in. wicedyrektor IP Jarosław Bajaczyk, radca Nuncjatury Apostolskiej w Budapeszcie ks. prałat dr Grzegorz Bielaszka, proboszcz Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech ks. Krzysztof Grzelak TChr, prezes Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha Monika Molnárné Sagun oraz koordynator wyjazdu węgierskiej delegacji do Krakowa ks. Gergő Péter Bese.

SIERPIEŃ

- 01 • W Solymár nieopodal Budapesztu, pod symbolicznym krzyżem na cmentarzu alianckim, gdzie znajdują się szczątki i prochy zestrzelonych nad Węgry polskich lotników, odbyła się w godzinie „W” uroczystość z okazji 72. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. Spoczywają tu prochy 37 polskich lotników, którzy zostali zestrzeleni nad Węgry, służąc w siłach RAF-u, a w dniu 1 sierpnia 1944 roku spieszyli z pomocą walczącej Warszawie. Tradycyjnie też obecny był proboszcz Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech ks. Krzysztof Grzelak TChr., który wygłosił okolicznościową modlitwę.

Następnie odbyła się ceremonia składania wieńców, a przy każdym z 37 „polskich” grobów w dowód pamięci i hołdu poległym zapalono symboliczne znicze.

Funkcję gospodarza spotkania z ramienia Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. J.Bema sprawował prezes Eugeniusz Korek, który w swoim wystąpieniu przywołał pamięć o trojgu byłych uczestników Powstania Warszawskiego: śp. Janinie Kószeghy, śp. Stanisławie Gwizdalewiczu i śp. Ryszardzie Matyńkowskim.

- 7 • Na ruinach wsi Derenk odbył się tradycyjny polsko-węgierski odpust. Jest to coroczne święto Polonii węgierskiej upamiętniające pierwszych polskich osadników. Uroczystość odpustowa rozpoczęła się Mszą św. sprawowaną przy współudziale proboszcza Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech ks. Krzysztofa Grzelaka TChr. Po Mszy św. na cmentarzu derenczańskim, po krótkiej modlitwie za dusze spoczywających tam parafian złożono wieńce i kwiaty. Do ruin Derenku przybyli mieszkańcy okolic, Polonia węgierska, oraz już po raz kolejny przyjechali turyści z Czarnej Góry, Białki i Bukowiny Tatrzańskiej. Tradycyjnie wędrując po tamtejszym cmentarzu ze wzruszeniem odnajdują te same nazwiska, które widzieliśmy na białyńskim cmentarzu, świadczące o tym, skąd wywodzili się ich przodkowie.
- 14 • Po Mszy Świętej w Domu Polskim Polski Ośrodek Kulturalno-Oświatowy, oraz Stowarzyszenie Inicjatywa Historyczna z Wrocławia zorganizowały uroczyste otwarcie wystawy o Rotmistrzu Witoldzie Pileckim. Podczas wernisażu prelekcję historyczną wygłosił Wojciech Trębacz z Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu, a o oprawę muzyczną zadbały panie Magdalena i Anna Betleja z Przemyskiego Towarzystwa Muzycznego.
- 15 • Święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny jest przedmiotem dogmatu Kościoła katolickiego, ogłoszonego w konstytucji apostołskiej *Munificentissimus Deus* w 1950 roku przez papieża Piusa XII. Dogmat ten stwierdza, że po zakończeniu swojego ziemskiego życia Najświętsza Maryja Panna została z ciałem i duszą wzięta do wiecznej chwały. Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny, w Polsce zwane także Świętem



Matki Boskiej Zielnej, jest obchodzone w Kościele Katolickim na całym świecie. Łączy się je ze zwyczajem święcenia i składania darów z ziół, zbóż, warzyw, kwiatów. Poświęcone plony przez rok mają zapewnić bezpieczeństwo i harmonię domowego ogniska.

Zgodnie z tradycją ks. Maciej Józefowicz, który sprawował dzisiejszą Mszę świętą, poświęcił przyniesione przez nas warzywa, zboża oraz bukiety ziół i kwiatów.

W tym dniu przypada również święto narodowe - 96. rocznica Bitwy Warszawskiej, zwanej też Cudem nad Wisłą i Święto Wojska Polskiego. Zwycięską Bitwę Warszawską, stoczoną w dniach 13-25 sierpnia 1920 roku w czasie wojny polsko-bolszewickiej uznaje się za przełomową w historii świata. Zdecydowała ona o zachowaniu niepodległości przez Polskę i nierozprzestrzenieniu się rewolucji komunistycznej na Europę Zachodnią.

- 20 • Jak co roku, Polonia Węgierska wzięła udział w uroczystości ku czci św. Stefana. Dzień ten jest węgierskim świętem państwowym, poświęconym pierwszemu królowi Węgier św. Stefanowi. We Mszy św., którą celebrował prymas Węgier kardynał Erdő Péter w bazylice św. Stefana, brali udział przedstawiciele rządu, władz miasta, zwierzchnicy innych Kościołów, Zakony Rycerskie, jak również Zgromadzenia Zakonne, Stowarzyszenia Katolickie oraz przedstawiciele samorządów narodowościowych. Święty Stefan był pierwszym koronowanym królem Węgier, który w ciągu swojego panowania zjednoczył węgierskie plemiona w jedno feudalne państwo i doprowadził do końca proces chrystianizacji. Założył dwa arcybiskupstwa; w Ostrzyhomiu (Estergomie) i w Kalocsay oraz osiem biskupstw, chcąc uniezależnić swoje państwo od biskupstw niemieckich. Święto jest obchodzone hucznie, a jako że przypada na koniec lata można go porównać do dożynek, na Węgrzech jest nazwane Świętem Chleba. Uroczystości kościelne zaczynają się o godz. 17.00 biciem dzwonu św. Stefana, który jest największym dzwonem na Węgrzech znajdującym się w prawej wieży. W lewej wieży znajduje się 5 dzwonów mniejszych. Jeden z nich nosi nazwę Jana Pawła II, dla upamiętnienia wielkiego wydarzenia jakim było pobłogosławienie przez Papieża symbolu państwa węgierskiego czyli koronę św. Stefana. Wszystkie dzwony w czasie zawieruchy II wojny światowej były przetopione na cele wojenne. Ten największy, odlany ponownie i zwrócony bazylice przez Austrię, został zawieszony z okazji wizyty naszego Papieża, Jana Pawła II na Węgrzech w 1991 r. W bazylice św. Stefana, w kaplicy św. Prawicy znajduje się największa świętość narodu węgierskiego, jest to relikwia - dłoń założyciela państwa. Od roku 1987 jest wystawiana na widok publiczny i 20 sierpnia po Mszy

św. z bazyliki wyrusza z relikwiarzem procesja po ulicach miasta. Węgrzy wierzą, że św. Stefan na krótko przed śmiercią uniósł do góry prawą dłońią Świętą Koronę i zwrócił się w modlitwie do Maryi, aby roztaczała opiekę nad Królestwem Węgier i jego mieszkańcami. Bazylika jest od konsekracji w 1905 największym kościołem stolicy Węgier, może pomieścić około 8000 wiernych. Jej wysokość jest równa wysokości parlamentu, co symbolizuje równość religii i władzy. Dlatego patrząc na panoramę Budapesztu nie widać żadnych drapaczy chmur ani budynków przewyższających Bazylikę i Parlament, bo nic nie może być ponad Kościół i Państwo. W tym roku Polonia węgierska wzięła udział w tych uroczystościach wraz z ks. Maciejem Józefowiczem a towarzyszył nam ksiądz węgierski Besenyi Gergő, wielki przyjaciel Polaków i czciciel Matki Boskiej Częstochowskiej.

- 26 • Uroczystość Najświętszej Marii Panny Częstochowskiej. Zgodnie z naszą tradycją, Polonia budapesztańska spotkała się na liturgii w Kościele Skalnym u Ojców Paulinów, gdzie znajduje się Polska Kaplica z wizerunkiem Jasnogórskiej Pani, aby oddać Jej hołd.

Mszę św. polsko-węgierską odprawił ks. Maciej Józefowicz wraz z ks. Robertem Kukuczka i o. Attilą.

Podczas Mszy św. w budapesztańskiej Kaplicy Skalnej z okazji 1050 rocznicy Chrztu Polski odnowione zostały Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego.

Msza św. zakończyła się Apelem Jasnogórskim przed wizerunkiem Najświętszej Marii Panny Częstochowskiej.

WRZESIEŃ

- 11 • Dla uczczenia 60. rocznicy antykomunistycznego buntu w Poznaniu w czerwcu 1956 r. oraz 60. rocznicy powstania na Węgrzech w październiku i listopadzie 1956 r. Sejm i Senat Rzeczypospolitej Polskiej oraz Zgromadzenie Narodowe Węgier, przekonane o szczególnym znaczeniu tych wydarzeń dla wspólnej historii obu Narodów, ustanowiło rok 2016 Rokiem Solidarności Polsko-Węgierskiej. Ta solidarność nie bierze się znikąd i trzeba ją pielęgnować przez lata, a w przypadku narodów nawet przez wieki. Dla naszych narodów jej początki sięgają XI w. i wywodzą się z przyjaźni obu narodów. Zarówno przyjaźń jak i solidarność była i jest ważna dla Polaków i Węgrów i powinna być odzwierciedlana w konkretnych działaniach. Mimo wydarzeń II wojny światowej, gdzie nie zawsze staliśmy po tej samej stronie barykady, nigdy nie walczyliśmy przeciw sobie.

Klimat Roku Solidarności Polsko-Węgierskiej widać w Budapeszcie w

różnych przedsięwzięciach naszych braci Węgrów. Do nich należy coroczna Msza św. przy pomniku katyńskim, jak również odsłonięcie przed Polskim Kościołem w Budapeszcie kopijnika, poświęconemu pamięci 1956 roku. Ostatnim wydarzeniem 11 września 2016 r. było odsłonięcie Miejsca Pamięci bł. ks. Jerzego Popiełuszki, kapelana Solidarności. Na skwerze przy kościele p.w. Matki Boskiej Kamiennej w III dz. Budapesztu ułożono różaniec z kamiennych obrobionych gładów na których są wypisane myśli i cytaty z jego wypowiedzi. Miejsce to skłania do rozmyślań i refleksji, szczególnie dzisiaj, kiedy odradzają się prześladowania skierowane przeciwko Kościołowi, jego pasterzom i wiernym. Błogosławiony był kapłanem i męczennikiem, wytrwałym i niestrudzonym świadkiem Chrystusa: on zło dobrem zwyciężył, aż do przelania krwi. Niech jego przykład i wstawiennictwo budzi gorliwość kapłanów i rozpala miłość wiernych.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. w kościele p.w. Matki Bożej Kamiennej pod przewodnictwem ks. Györgya Snella biskupa pomocniczego Archidiecezji Ostrzychomsko-Budapeszteńskiej przy współudziale proboszcza Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech ks. Krzysztofa Grzelaka TChr, którzy po mszy św. poświęcili Miejsce Pamięci.

Polacy, którzy przybyli z kraju na tę uroczystość, przywieźli ziemię z rodzinnego miasta Błogosławionego, a są nim Okopy na Podlasiu. Ta ziemia została następnie umieszczona pod drzewem pamięci ks. Jerzego Popiełuszki. Obok posadzono także drzewa upamiętniające postaci św. Jana Pawła II oraz kardynała Stefana Wyszyńskiego.

W uroczystości wzięli udział: Ambasador RP na Węgrzech Roman Kowalski wraz z małżonką, przedstawiciele rządu węgierskiego m.in. minister Gospodarki Narodowej Węgier Mihály Varga i Miklós Soltész sekretarz stanu w Ministerstwie Zasobów Ludzkich, oraz przedstawiciele organizacji polonijnych jak również węgierscy przyjaciele między innymi ks. Bajcsy Lajos z Budapesztu, który w czasie beatyfikacji ks. J. Popiełuszki w Warszawie niósł jego relikwie. W uroczystości wzięły udział dwa chóry: węgierski z parafii Matki Bożej Kamiennej i chór polonijny z Budapesztu p.w. św. Kingi.

Bł. ksiądz Jerzy Popiełuszko został po raz kolejny upamiętniony w Budapeszcie. Od kilku lat jego imię nosi ulica w XXI dzielnicy Budapesztu na wyspie Csepel, przy niej znajduje się tablica pamiątkowa i dzwonnica poświęcona kapelanowi „Solidarności”, który walczył o godność człowieka i ideę wolności.

W NUMERZE

<i>Drodzy Czytelnicy!</i>	1
<i>Kongres Młodzieży Polonijnej</i>	2
<i>Kongres Młodzieży Polonijnej w Warszawie i Światowe Dni Młodzieży</i>	4
<i>Światowe Dni Młodzieży 2016.</i>	8
<i>Światowe Dni Młodzieży w Krakowie widziane oczami Krakowianki</i>	10
<i>10 cytatów papieża Franciszka na ŚDM</i>	13
<i>22. Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej w Budapeszcie</i>	16
<i>Porta Fidei – Drzwi Płockie w Nowogrodzie Wielkim na Rusi</i>	19
<i>Symbolika bramy</i>	23
<i>Lepiej zapobiegać niż gasić</i>	28
<i>Życie Witolda Pileckiego jako doskonałe źródło do nauczania i wsparcie edukacyjne</i> ..	31
<i>Wystawa obrazów Stekły Zsuzsy w Muzeum Archidiecezjalnym w Krakowie</i>	33
<i>Kronika Polskiej Parafii i Domu Polskiego</i>	35

ODPOWIEDZIALNI WYDAWCY:

- Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha
Email: adalbert@dombudapeszt.com
- Polska Parafia Personalna w Budapeszcie
Email: plebaniapl@onet.eu

REDAKCJA:

- ks. Krzysztof Grzelak, proboszcz Polskiej Parafii Personalnej w Budapeszcie
- Małgorzata Soboltyński, email: smalgorzata43@gmail.com
- Molnárné Sagun Monika

ADRES: 1103 Budapest, Óhegy utca 11.

REDAKTOR GRAFICZNY: Dominika Somogyi

DRUKARNIA: Páros Print Bt.



**STOWARZYSZENIE KATOLIKÓW
POLSKICH NA WĘGRZECH
PW. ŚW. WOJCIECHA**

**DOM POLSKI
IM. JANA PAWŁA II**

*Telefon: (+36 1) 262 69 08
www.dombudapeszt.com*

**POLSKA PARAFIA
PERSONALNA I
KOŚCIÓŁ POLSKI
W BUDAPESZCIE**

*Telefon: (+36 1) 431 84 13
www.parafiabudapeszt.republika.pl*

ADRES

1103 Budapest, Óhegy utca 11.

DOJAZD

*Czerwonym metrem (M2) do stacji Puskás Ferenc Stadion
i stamtąd autobusem 95 do przystanku Óhegy Park*



**SENAT
RZECZYSPOLITEJ
POLSKIEJ**



**POMOC
POLAKOM
NA WSCHODZIE**

*„Projekt współfinansowany
w ramach sprawowania
opieki Senatu Rzeczypospolitej
Polskiej nad Polonią i Polakami
za granicą.”*